

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zlr. 1.50 kwartalnie zlr. 4.50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: kwartalnie zlr. 6.—
Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a samą pocztą wysyłamy, nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma. Ci z szanownych naszych prenumeratorów, którzy przedpłatę odnawiają w kilka dni po wstrzymaniu im *Gazety*, zechcą nam wybaczyć, jeśli nie posyłamy im wszystkich zaglętych numerów — nakład bowiem zastosowany jest ściśle do ilości abonentów. Niedogodności tej uniknąć łatwo, przesyłając pieniądze prenumeracyjnie w należytych czasie.

Cena Gazety z przesyłką pocztową:
Miesięcznie do końca kwietnia zlr. 2.—
Kwartalnie „ „ czerwca „ 6.—
Do końca grudnia r. b. „ 18.—
We Lwowie z odniesieniem do domu:
Miesięcznie „ „ „ zlr. 1.50

Lwów, dnia 17. marca.

Cesarz, który od 6. lutego bawił w Budapeszcie, przybywa dziś rano do Wiednia. Z Wiednia donoszą pisma czeskie, że premier budżetowy został już w komisji w całości zatwierdzony i jenerał sprawozdawca p. Kaštein zobowiązał się w przeciągu trzech dni wypracować ogólne sprawozdanie o budżecie, które dzisiaj będzie odczytane w komisji, poczem nastąpi przyjęcie ustawy finansowej i licznych rezolucji, dotyczących do budżetu. W ten sposób komisja budżetowa załatwi najgłośniejszą swą pracę w tej sesji. Z końcem bieżącego tygodnia będzie się mogła rozpocząć rozprawa budżetowa w pełnej Izbie. Ogólna rozprawa skończy się prawdopodobnie przed feriami. Rząd pragnie usilnie, ażeby i szczegółowe rozprawy aż do tytułu ministerstwa spraw wewnętrznych przed feriami zostało ukończonych.

Chodzi więc rządowi o minimum o pozycję „fundusz dyspozycyjny“ w tytule „Rada ministrów“, przy której okaza się, czy rząd bądź to przy pomocy klerikałów, bądź też wbrew ich opozycji przez prywatną umowę z umiarkowaną lewicą większość otrzyma. Ferje mają trwać od 27. bm. do 17. kwietnia.

Z Wiednia telegrafują pod d. 14. bm. do *Politiki*: „W wyrażeniu położenia znowu dzisiaj napróżd postąpiło, i można przypuszczać, że się ziszczą nadzieje lewicy co do rozbiegów większości przy rozprawie budżetowej i galicyjskiej indemnizacyjnej. Na dzisiejszej naradzie klubu centrum objawiła się w wielu członków skłonność do zaniechania dotychczasowej opozycji. Podnoszono, że tak ostatni ustęp deklaracji biskupiej, jak i odpowiedź ministra Gautscha — że rząd dokładnie zastanowił się nad życzeniami biskupów — otwiera możliwość dalszych w przyszłości rokowań. Deklaracja biskupia przeszkodziła temu, aby uchylenie noweli szkolnej znaczyło tyle co uchylenie wogóle kwestji szkolnej. Być może, iż ten i ów członek klubu centrum zastrzeże sobie wolność co do głosowania w sprawie indemnizacyjnej, większość jednak pojmując, że rozbieżności byłyby abdykacją zupełną dla centrum, podporządkuje swoje partykularne interesa interesom ogółu większości.

„Postanowienie to należy z tem większym powitaniem, ile że lewica co do deklaracji biskupów z niezaprzeczoną roztropnością operuje. Na dzisiejszym posiedzeniu klubu lewicy niektóre głosy napierały do zajęcia energicznego stanowiska wobec tej deklaracji — na co Plener oświadczył, że położenie wymaga największej ostrożności i ogólności, że zatem należy zaniechać wszelkiego ostentacyjnego występowania.

Było mi to przykro, ale na przyszłość spałem znowu po 10 do 12 godzin na dobę i jeszcze trudno mi było obudzić. Nieraz termosił mnie i woda zlewali, a raz zrana wynieśli mnie kolezdy spiącego na podwórzu jakby nieboszczyka: jeden kropił mnie krowidłem od bielizny, drugi urwisze śpiewał „requiem“, potem położyli mnie na ziemi i poszli. Ja wiedziałem, gdzie jestem, a przecież nie miałem na tyle siły i energii, aby wstać; aż stróż kamieniczny wypadł z krzykiem, że się piekło robi na ziemi, że on to musi koniecznie do dyrektora szkoły „zatrączyć“... więc wstałem i zmyknąłem do izby.

Tegoż dnia postanowiłem sobie świecić wstawać najraniej ze wszystkich kolegów. W tym celu poszedłem spać o godzinie wcześniej niż zwykle, wstałem za to o pół godziny później, niż zwykle.

Widocznie nieszczęście mnie prześladowało. Ojciec mój, chcąc mnie czy nastraszyć, czy sta, gdzie byłem na stacji i zastaje mnie spiącego w łóżku, gdy moi kolezdy wszyscy już do szkoły poszli. Obudził mnie straszliwym głosem, że ktoś zebrał, wziął za rękę i zaprowadził wprost do szewca. Ta miałem się uczyć szewskiego kunsztu.

U szewca byłem tylko dwa tygodnie, ale ileż najudatniej ze wszystkich kolegów. W tym celu poszedłem spać o godzinie wcześniej niż zwykle, wstałem za to o pół godziny później, niż zwykle.

Widocznie nieszczęście mnie prześladowało. Ojciec mój, chcąc mnie czy nastraszyć, czy sta, gdzie byłem na stacji i zastaje mnie spiącego w łóżku, gdy moi kolezdy wszyscy już do szkoły poszli. Obudził mnie straszliwym głosem, że ktoś zebrał, wziął za rękę i zaprowadził wprost do szewca. Ta miałem się uczyć szewskiego kunsztu.

U szewca byłem tylko dwa tygodnie, ale ileż najudatniej ze wszystkich kolegów. W tym celu poszedłem spać o godzinie wcześniej niż zwykle, wstałem za to o pół godziny później, niż zwykle.

Jakoż większość klubu uchwaliła rezolucję po myśli Plenera“.

Najważniejszym komentarzem do deklaracji biskupów jest pismo, które uczestnik konferencji episkopatu austriackiego, biskup wrocławski Kopp wystosował do pewnego katolicko-socjalnego dziennika bawarskiego, który podał był różne wiadomości o stanowisku episkopatu austriackiego i klubu centrum. Biskup Kopp pisze:

„W traktowaniu austriackiej sprawy szkolnej dwa czynniki brać należy w rachubę: katolickie stronnictwo rajuksratowej episkopatu. Stronnictwo to bierze kwestję szkolną nie ze stanowiska wyłącznie kościelnego, ale łącząc z nią interesa i cele polityczne — a w tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Natomiast episkopat austriacki zajął na ostatniej konferencji listopadowej, w której i ja jako biskup także austriacki uczestniczyłem, co do kwestji szkolnej stanowisko jasno i wyraźnie określone, nie pozostawiając w tym względzie komisji szkolnej Izby państw żadnej wątpliwości i nie spoznając, dopóki prawom Kościoła i życzeniom katolików austriackich w całej zupełności zadość się nie stanie.

„Z tego wynika, w jakim duchu episkopat wpływałby na katolickich parlamentarzystów w Izbie państwa, gdyby to w jego mocy było. Niestety stosunki austriackie są tak osobliwe, że o takim postanowieniu mowy być nie może, i episkopat w swoich czysto kościelnych dążnościach zapewne sam napróżd kroczyć będzie musiał. Wszelako, choćby episkopat na razie sam pozostał, o ustąpieniu z jego strony mowy nie ma i w tym względzie panuje zupełna jednomyślność w jego łonie“.

Po dwukrotnym odrzuceniu, namiestnictwo praskie zatwierdziło poprawione statuta młodzieckiego stowarzyszenia dla wystawienia pomnika Husowi w Pradze.

Starostwo w Roudnicach zabroniło zgromadzenia wyborczego, zwołanego na wczoraj, na którym młodziecki poseł do Rady państwa Spindler miał mówić o zadaniach sejmów wobec wiedeńskich konferencji ugodowych.

Nowy gabinet węgierski odbył d. 14. bm. naradę i ukonstytuował się na podstawie ściśle określonego programu. Wczoraj ogłosił dziennik urzędowy reskrypt królewski z 13. b. m., którym przyjęto dymisję całego gabinetu Tiszy, z równoczesnym wyrażeniem uznania dla wiernej i gorliwej tegoż służby. Dalej idzie własnoręczne pismo królewskie, pełne pochwał dla Tiszy, wręczając także pismo, odnoszące się do nowego gabinetu. Pierwsze z nich mianuje hr. Szaparego prezydentem ministrów, inne hr. Jędrzeja Bethlena ministrem rolnictwa. Reszta ministrów zatrzymuje swoje teki. Pismo ostatnie uwalnia hr. Telekiego od obowiązków ministra spraw wewnętrznych i nadaje mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Wczoraj przed południem zjawili się członkowie nowego gabinetu na zamku królewskim i dwaj ministrowie, Szapary i Bethlen, złożyli przysięgę służbową w ręce króla. Poczem wszyscy poszli do Izby. W tym celu poszedłem spać o godzinie wcześniej niż zwykle, wstałem za to o pół godziny później, niż zwykle.

Z Londynu donoszą: Przewodząca robotników Burns, który w Hydeparku miał mówić o barbarzyństwach rosyjskich w Syberji, został oskarżony za osobiste wycieczki przeciw carowi. Prasa angielska potępia jednomyślnie ten krok sądu.

Ze sprawozdań z tego mitingu widzimy, że wniosków z zeszłorocznej konferencji, które wszystkie okolicznościowo było wyszły, bywały z rozumu kara głodem na śmierć morzeni. Inny mówca (cytuje pisma wiedeńskie) uważa, że co innego jeszcze powiedział, mianowicie: „Gdyby to można urobić wyprawę, któraby udała się do Rosji i świętemu carowi życie odebrała, piarżbyśmy się do niej przyłączyli.“ Zebrani wybuchli w śmiech i hucze wiwały.

Było mi to przykro, ale na przyszłość spałem znowu po 10 do 12 godzin na dobę i jeszcze trudno mi było obudzić. Nieraz termosił mnie i woda zlewali, a raz zrana wynieśli mnie kolezdy spiącego na podwórzu jakby nieboszczyka: jeden kropił mnie krowidłem od bielizny, drugi urwisze śpiewał „requiem“, potem położyli mnie na ziemi i poszli. Ja wiedziałem, gdzie jestem, a przecież nie miałem na tyle siły i energii, aby wstać; aż stróż kamieniczny wypadł z krzykiem, że się piekło robi na ziemi, że on to musi koniecznie do dyrektora szkoły „zatrączyć“... więc wstałem i zmyknąłem do izby.

Tegoż dnia postanowiłem sobie świecić wstawać najraniej ze wszystkich kolegów. W tym celu poszedłem spać o godzinie wcześniej niż zwykle, wstałem za to o pół godziny później, niż zwykle.

Widocznie nieszczęście mnie prześladowało. Ojciec mój, chcąc mnie czy nastraszyć, czy sta, gdzie byłem na stacji i zastaje mnie spiącego w łóżku, gdy moi kolezdy wszyscy już do szkoły poszli. Obudził mnie straszliwym głosem, że ktoś zebrał, wziął za rękę i zaprowadził wprost do szewca. Ta miałem się uczyć szewskiego kunsztu.

U szewca byłem tylko dwa tygodnie, ale ileż najudatniej ze wszystkich kolegów. W tym celu poszedłem spać o godzinie wcześniej niż zwykle, wstałem za to o pół godziny później, niż zwykle.

Widocznie nieszczęście mnie prześladowało. Ojciec mój, chcąc mnie czy nastraszyć, czy sta, gdzie byłem na stacji i zastaje mnie spiącego w łóżku, gdy moi kolezdy wszyscy już do szkoły poszli. Obudził mnie straszliwym głosem, że ktoś zebrał, wziął za rękę i zaprowadził wprost do szewca. Ta miałem się uczyć szewskiego kunsztu.

W tym stanie rzeczy przynoszą *Moskowskie Wied.* z Tomskia świeżą relację ze strasliwymi doniesieniami o niezmiennym stanie rzeczy w więzieniach sybirskich.

Liberalne koła niemieckie są nastraszone kilkakraćmi konferencjami ks. Bismarcka z Windhorstem.

W południowych Niemczech rozpoczęła się z okazji wyborów potężna agitacja przeciw hegemonii pruskiej. W krociach tysięcy rozrzucono manifesty przeciw tej „hegemonii, która pragnie zabić w narodzie poczucie obywatelskie i zmienić w koszarę całe Niemcy“. Manifest zapowiada, że południowo-niemiecka propaganda dążyć będzie do odwrócenia się od Prus i stworzenia federacji państw południowo-niemieckich, pod protektoratem Austro-Węgier.

Pomysł ten jest fantastyczny na teraz, ale doskonale odbija usposobienie południowych Niemców dla Prus. Nie inne też, choć nie tak wybitne, panuje w państwach północno-niemieckich.

Według ostatnich doniesień z Paryża, powszechnie sądzą, że przesilenie gabinetowe będzie do jutra załatwione. Zdaje się, że Freycinet obejmie prezydium gabinetu, zatrzymując teke wojny, Constans otrzyma na nowo teke spraw wewnętrznych, Bourgeois teke oświaty, Rouvier finansów, Barbey marynarki, Derville rolnictwa. Co do spraw zewnętrznych, biorą Ribota w rachubę, a co do reszty tek, wybór kandydatów jeszcze jest w zawieszaniu.

Według innych wiadomości, Carnot zamianował się jako bezwzględny przeciwnik Constansa i nie o nim nie chce słyszeć, posadzając go, że pretenduje do prezydentury.

Według sprawozdania, jakie centralny czarno-górski komitet pomocy dla głodujących przedłożył sejmowi, położenie jest okropne, około 8500 Czarnogórców literalnie nie ma co jeść, nawet chorzy pozbawieni są pomocy lekarskiej.

Z Berlina donoszą: Prezydent skupczyny serbskiej, Pasiecz, przedłużył swój pobyt w Petersburgu na życzenie rządu o dwa tygodnie. Podróż Pasieca do Petersburga miała na celu ostateczne ułożenie warunków przymierza grecko-serbsko-czarnogórskiego pod protektoratem cara. Wiadomość tę potwierdza i fakt, że rząd grecki postanowił po dwóch latach zwłoki zamianować swym reprezentantem w Belgradzie deputowanego Pyslana, byłego posła w Cetyni. Car osobistą wagą ma pogodzić Serbów i Greków co do podziału Macedonii.

Książę bułgarski przybył wczoraj wraz z matką swoją, ks. Klementyną i orszakiem liczącym do Filipopola.

Z Konstantynopola donoszą, że w chwili, kiedy rząd turecki starał się wybiadać zdanie mocarstw względem poruszonych kwestji bułgarskiej, reprezentanci Anglii i Włoch, pp. White i Blanc pożytywali żądania Bułgarii za poruszone przedwczoraj, że w chwili kiedy do spełnienia ich życzeń nie stanowczo nie nagli, jakoż nie radzili, aby się nimi zajmować. Ambasador austriacki Calice oświadczył, że się wstrzyma od wypowiedzenia w tej mierze swego zdania, ponieważ główna decyzja zależać powinna od Turcji, jak mocarstwa zwierchniętego, które samo najlepiej wiedzieć powinno, co mu czynić wypada. Ambasador niemiecki Radowicz zaś miał oświadczyć, że pozostanie wiernym polityce niemieckiej, która w sprawie bułgarskiej nigdy ani inicjatywy jakiegokolwiek brać, ani rady swojej udzielać nie myśli.

Z Tyflisu donoszą do Petersburga: Jak *Jordan* pisze, w chancie bucharskiej krąży pogłoski, że się zaburzania wewnętrzne w Afganistanie zamagają. Abdurrahman chan każe ścigać kilka osób ze swojego otoczenia. Wielu z bliskich mu ludzi zbiegło do Bucharji, Persji i kraju Zakanakzkiego. Krąży wieści, że stronnicy Iłaka chana gromadzą się w Bucharji blisko granicy Afganistanu.

Wolałbym się poddać operacji, aby tylko o kilka godzin później.

Westchnąwszy ciężko, zasnąłem... Aż oto jestem u księcia. Książę, człowiek nader uprzejmy, proponuje mi intratne miejsce w swoich dobrach z płacą 2000 zł. rocznie, Słuchaj. Przyjmuję pośle z wdzięcznością i ośmielony dobrocią jego chlebodawcy, zapytuję go, o której godzinie rano mam wstawać. „O dziesiątej“, brzmiała mi odpowiedź, poczem opuściłem pałac księcia, aby się przygotować do objęcia posady. Zaledwo jednak znalazłem się na podwórzu, aż tu jak opadnie mnie cała zgraja psów!... Szarpają mnie za nogi, za ręce, szczekają przeraźliwie, aż słyszę najwyraźniej trąbienie do moich uszu:

— Wstawaj, czas jechać do księcia!
— Dajcie pokój! dajcie pokój! — mówię — już tam byłem... wszystko dobrze, mogę spać do dziesiątej, sam księżę mówił...
— Ale otwórz tylko oczy! Otwórz oczy i patrz na zegar!

Złutujecie się, choć pięć minut dajcie... zresztą już tam byłem... wszystko...
Wtem ucieknęłom mokrą szmatką na głowie i otworzyłem oczy — było po pół do 4tej i okazało się, że ja u księcia jeszcze nie byłem. Zebrałem się tedy bardzo prędko i za pół godziny jechałem już koleją.

Na trzeciej stacji miałem wysiąść i kilka mil jechać furą do wsi księcia, lecz zdrzemnąwszy się zaraz na pierwszych stacji, spałem sobie spokojnie, gdy jeden z personelu kolejowego zbliżył mnie na jakimś wielkim dworcu, poczem udowodnił mi, że ujechałem o 4 stacje dalej, jak opiewał bilet kolejowy.

Było mi to bardzo nieprzyjemnie, bo tymczasem posadę moją wziął kto inny. Powróciłem do domu z nieczem i z tego wszystkiego poszedłem zaraz spać i przypominam sobie, że ze zgrzytów spałem całą dobę, tj. 24. godzin bez przerwy.

Przed śmiercią ojca mego, życieli jego przyjaciele wyrobili mi korzystną posadę u księcia... Piszem mi więc ojciec, abym pojechał się przedstawić.

Przygotowałem sobie tedy wieczór wszystkie rzeczy potrzebne do podróży, bo nazajutrz o 4 rano miałem odjechać koleją, aby o 11 przedstawić się księciu. Dobrze to mówić o 4 rano, ale jak wstać o 4 rano? O tej porze mało kto nawet wstaje, bo i cóż tak rano miałyby do roboty? Służący w naszym urzędzie wstaje dopiero o 6 lub 7. No, ale obowiązek jest ciężki, trzeba, to trzeba.

Zatem poszedłem spać o 7; aby się wyspać, bo już wpół do 4 miałem jutro budzić! Brrrr...

W obronie języka polskiego.

Na posiedzeniu Izby posłów sejmiku pruskiego z d. 12. b. m. toczyła się rozprawa nad znanym wnioskiem posłów polskich co do przywrócenia języka polskiego przy nauczaniu szkolnej i nauczania religii w szkołach ludowych, dla ludności polskiej i katolickiej przeznaczonych.

Dwa razy przemawiał w tej sprawie imieniem Koła polskiego jużto uzasadniając wniosek, jużto odpowiadając ministrowi oświecenia Gosslerowi poseł ks. Stablewski, prócz tego poseł polski ks. kan. Neubauer, który ilustrował stosunki szkolne Prus Zachodnich.

Pierwszą z mów ks. Stablewskiego, świetna pod względem retorycznym, a broniąca niestety nie gorąco i silnie praw narodowości polskiej i polskiego języka, podajemy tu w obszernem streszczeniu:

„Pan minister Gossler — rozpoczął mowca — rzekł nam, iż rząd obstaje przy dotychczasowych zasadach swej polityki szkolnej, lecz pan minister sam już raz zmienił swe zasady wobec nas. Przed kilku laty oświadczył dosłownie: „obstaje przy zasadach, według których w szkole ludowej ma być język ojczysty dzieciom zachowany, a niemiecki język państwowy ma być obok tego wprowadzony“, — tymczasem usunął sam naukę języka polskiego w szkole ludowej, a więc dawną zasadę zmienił zupełnie.

Otóż ponowna zmiana jest konieczna, bo ta jego polityka szkolna albo raczej polityka pana Falcza, której nie pan Gossler dalej snuje, smutnie zbiera owoce.

W każdym czasie, a szczególnie w tak poważnym, jak obecny, w czasie, w którym nietylko trony, ale cały porządek chrześcijański tak wielce jest zagrożony, obowiązkiem jest mężów stanu nie osłabiać podwalin państwa, ale je wzmacniać. Nie szczęściem jest wszakże, że w tem wzmacnianiu ufa się tylko materialnej potęgze.

Pod tym względem nie popełniono nigdzie więcej błędów, jak w stosunku do polskich poddańców w państwie pruskiem. Z międzynarodowymi traktatami i słowami królewskimi, których święcie należy dochować, nigdy może w historii nie obchodzono się tak, jak to się stało w ustawach antypolskich i jak to się dzieje ciągle jeszcze w polityce szkolnej. (*Wielka prawda! na ławach Polaków*).

Wobec rozporządzenia pana ministra Gosslera z r. 1887, które nawet naukę polskiego czytania i pisania usuwa w szkołach ludowych, jak wyglądała owe słowa królewskie? Czy w ten sposób wzmacnia się może zaufanie do prawdziwości słów od tronu wyrzeczonych? Czy taka polityka nie podkopuje zupełnie tych uczuć zaufania? ile że te przyrzeczenia, które wielce obchodzą nie tylko każdego polityka, ale każdą matkę, każde dziecko. (*Głos: bardzo dobrze!*)

Mości panowie, odmówienie mu tego prawa musi z natury rzeczy wywołać rozgorzczenie, niewądzę, złość w sercach całej ludności, a to są uczucia, za pomocą których tylko socjalna demokracja niestety wstępować będzie do serc ludności. (*Wielka prawda!*)

Mowca wskazuje dalej, że postawienie kandydatury socjalisty Janiszewskiego przeciw Virchowowi jest niejako wskazaniem, iż przeciw uczciwemu politycznemu Polakowi, ludność tylko u socjalnych demokratów spodziewa się znaleźć obronę, i że skutkiem tego zaciekłości kulturowa także na lewicy parlamentu zagołdowała.

„Przechodząc do mego wniosku — mówi dalej ks. Stablewski — charakterystyczny system pedagogiczny w naszych szkołach tylko dwoma słowami: Szkoła ludowa bez ludowego języka! (*Volkschule ohne Volkssprache!*) (*Głos: bardzo dobrze!*) Czyż może być większa *contradictio in adjecto*? Szkoła taka przestaje być szkołą i wychowawcą. Stała się ona jedynie zakładem nauczania języka niemieckiego. Do tego sprawa wychowania w szkole ludowej u nas zupełnie się ignoruje i tej właśnie okoliczności zawiadzeja socjalna demokracja swe powodzenie. Dzieci uczą się wiele niepotrzebnych i błahych rzeczy, ale się ich już nie wychowują.

Wolałbym się poddać operacji, aby tylko o kilka godzin później.

Westchnąwszy ciężko, zasnąłem... Aż oto jestem u księcia. Książę, człowiek nader uprzejmy, proponuje mi intratne miejsce w swoich dobrach z płacą 2000 zł. rocznie, Słuchaj. Przyjmuję pośle z wdzięcznością i ośmielony dobrocią jego chlebodawcy, zapytuję go, o której godzinie rano mam wstawać. „O dziesiątej“, brzmiała mi odpowiedź, poczem opuściłem pałac księcia, aby się przygotować do objęcia posady. Zaledwo jednak znalazłem się na podwórzu, aż tu jak opadnie mnie cała zgraja psów!... Szarpają mnie za nogi, za ręce, szczekają przeraźliwie, aż słyszę najwyraźniej trąbienie do moich uszu:

— Wstawaj, czas jechać do księcia!
— Dajcie pokój! dajcie pokój! — mówię — już tam byłem... wszystko dobrze, mogę spać do dziesiątej, sam księżę mówił...
— Ale otwórz tylko oczy! Otwórz oczy i patrz na zegar!

Złutujecie się, choć pięć minut dajcie... zresztą już tam byłem... wszystko...
Wtem ucieknęłom mokrą szmatką na głowie i otworzyłem oczy — było po pół do 4tej i okazało się, że ja u księcia jeszcze nie byłem. Zebrałem się tedy bardzo prędko i za pół godziny jechałem już koleją.

Na trzeciej stacji miałem wysiąść i kilka mil jechać furą do wsi księcia, lecz zdrzemnąwszy się zaraz na pierwszych stacji, spałem sobie spokojnie, gdy jeden z personelu kolejowego zbliżył mnie na jakimś wielkim dworcu, poczem udowodnił mi, że ujechałem o 4 stacje dalej, jak opiewał bilet kolejowy.

Było mi to bardzo nieprzyjemnie, bo tymczasem posadę moją wziął kto inny. Powróciłem do domu z nieczem i z tego wszystkiego poszedłem zaraz spać i przypominam sobie, że ze zgrzytów spałem całą dobę, tj. 24. godzin bez przerwy.

Przed śmiercią ojca mego, życieli jego przyjaciele wyrobili mi korzystną posadę u księcia... Piszem mi więc ojciec, abym pojechał się przedstawić.

Przygotowałem sobie tedy wieczór wszystkie rzeczy potrzebne do podróży, bo nazajutrz o 4 rano miałem odjechać koleją, aby o 11 przedstawić się księciu. Dobrze to mówić o 4 rano, ale jak wstać o 4 rano? O tej porze mało kto nawet wstaje, bo i cóż tak rano miałyby do roboty? Służący w naszym urzędzie wstaje dopiero o 6 lub 7. No, ale obowiązek jest ciężki, trzeba, to trzeba.

Zatem poszedłem spać o 7; aby się wyspać, bo już wpół do 4 miałem jutro budzić! Brrrr...

Wolałbym się poddać operacji, aby tylko o kilka godzin później.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Lyczakowska 1.3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karła Ludwika 1.9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Obrorowski), rue de Saint-Péres 81. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstrasse 2; A. Oppelk, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: M. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frenkler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swyroczone za jednospaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadawane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — **Biura Redakcji i Administracji:** ul. Lyczakowska 3. Telefon 104.

Pytam więc pana ministra, czy będzie nadal uważał obcą mowę za lepszy środek wychowawczy w szkole ludowej od mowy ojczystej? Dotąd żaden poważny pedagog na takie zdanie się nie zgodził.

Było tego jednak panu ministrowi jeszcze za mało, że obcy język wykładowy panował w szkole ludowej; istniała jeszcze obok tego nauka języka polskiego, ale i ona musiała paść ofiarą. Metoda taka nie może być bez szkody dla wychowania, dla możliwości pojmowania, dla rozwoju umysłu całej ludności, chociaż minister uważa, że korzyść z tej metody wypływająca równoważy szkody.

Pan minister uważa tę metodę za środek unifikacyjny, *ulgo* germanizatorski. Otóż pozwól sobie zwrócić uwagę na to, że jednemu mowy nie zdolną stworzyć zupełnie jednolitej myśli i idei wśród poddanych. Otóż socjalni demokraci także mówią dobrze po niemiecku (*głosy: bardzo dobrze!*) a przy drzewie przed socjalnymi demokratami. Pałace mowy Mosta nie są przecież pisane w żadnym innym języku jak w niemieckim.

Idźmy dalej. Irlandczycy już dawno utracili swój język, modlą się w swych kościołach po angielsku, a mimo, że jedna mowa prawie wszędzie istnieje w Irlandji, trynastu angielskie tak wielki czyniło rozdział pomiędzy Anglią a Irlandją, że Irlandja staje się dla Anglii wieczną otwartą raną. Gdy zaś zważymy, że Irlandczycy uczuwa ukłask polityczny, a my Polacy uczuwaemy ten ukłask w dziedzinie prawa natury, ukłask, który nie może już być większym, jak jest obecnie, ukłask, o którym — nie przesadzając — mogę powiedzieć śmiało, że państwo konfiskuje rodzicom dziecko, aby je na pomoc przymusi szkolnego nauczyciela do zapomnienia mowy ojczystej — to winniemy oświadczyć, że po usunięciu dotychczasowych kilku godzin nauki języka polskiego w szkole ludowej, można do rozporządzenia pana Gosslera zastosować słowa Szekspira, „że słowo, które mi zakazuje używać mowy ojczystej, nie jest niczem innem, jak głucha śmierć“.

P. minister miał nadzieję podnieść swem rozporządzeniem pensum szkoły ludowej w Poznaniu, tymczasem reneja poznańska musiała dać inspektorom polecenie, aby to pensum zredukowali. Ale jest to zupełnie naturalną rzeczą. Jak bowiem mogło się stać inaczej, kiedy teraz, skoro język ojczysty zupełnie z szkoły ludowej został usunięty, skoro w niej ustanowiono setki nauczycieli nie rozumiejących ani słowa, co mówią dzieci (*Sluchajcie! Sluchajcie!*) czy wobec tego zdolność pojmowania i uczenia się u dzieci polskich nie musi się cofać? Pan minister może będzie chciał powoływać się na rezultaty w niemieckim, jakie widział podczas swego pobytu u nas — ależ to jest znana komedia, wybrane ad hoc najlepsze paradry, umyślnie w tym celu treśwane i dzieci pochodzące z mieszaných małżeństw, gdzie w domu mówią częścią po niemiecku, częścią po polsku.

Pan minister chciał jednak w wzruszającym sposobie pokazać swe dobre serce, jakimś dla polskiego robotnika, a mianowicie, że przez usunięcie z szkoły ludowej nauki języka polskiego chciał się postarać o lepsze powodzenie robotnika na obczyźnie. Otóż i tu myli się p. minister“.

Co do tej okoliczności wywodzi mowca, że robotnicy pozbawieni mowy ojczystej, nie umiejący się modlić i czytać po polsku, wyrwani z koła rodzinnego, której odmówiono prawa współdziałania w wychowaniu — stają się niereligijni, oziębli dla rodziny — a tem samem niebezpieczni dla państwa.

„Zaden socjalny demokrat — woła mowca — nie zdobyłby polskiej ludności tak poruszę do głębi serca, jak to uczynił właśnie rozporządzenie p. Gosslera. (*Barbas słuszenie! s law polskich, śmiech na prawicy*).

Taka polityka szkolna jest tylko gwałtownym wypienianiem duchowego życia u ludu. (*Zaprzeczanie!*) Czyż uważacie, że wyrażenie to jest za silne? A cóż wy sami mówicie o polityce Rosjan w prowincjach nadbałtyckich wobec Niemców? A ta polityka Rosjan w szkołach prowincji nadbałtyckich jest tylko zabawką w porównaniu z polityką praktykowaną wobec nas. (*Wielka prawda! s law polskich, śmiech na prawicy*).

Rozmyślając nad utraconą posadą, wyperśwadowałem sobie, że może i dobrze się stało, iż wizyta moja u księcia nie przysła do skutku. Kto wie, czy u tej posadzie dałby mi się byli wyspać? A tu, gdzie jestem, wprawdzie płaca mała, ale i praca nie forsowna, właśnie do moich sił zastosowana.

To mnie tylko gryzie, że moi kolezdy szkolni, kwadratowe osły, stoją dziś odemnie nieskończenie wyżej w hierarchji społecznej. Jeden z nich został nawet posłem. Bo oni kuli! To, co ja umiałem po przeczytaniu, oni godzinami kuć musieli, ach! i wykuli sobie stanowiska. Wczoraj widziałem jednego z nich, ale on mnie niby nie poznął... O, głupte! Gdybym był kuł tak jak ty, byłbym cię w kącie zapędził — dziś ty mnie nie znasz? Czeka!... Położyłem się zaraz spać i spałem o 4 godziny dłużej, niż zwykle.

Jestem żonaty. Kilko drobnych dzieci, miłych jak aniołki, otacza mnie. Biedna moja żona, pracuje jak wół czarny i walczy z biedą nie chcąc się jej poddać, a mnie serce pęka, patrząc na te wszystkie słabe kobiety. Pojmuję dobrze, że sam temu winien, bo tak zniechędzałem, że nietylko pracować, ale nawet zdrowo myśleć nie mogę i żyję dawnem jakimś życiem roślinnem.

Nie jestem tak głupim, abym nie pojmował z zupełną świadomością mego położenia. Wiem, że są ludzie leniwi i ospali, ale o takiej ospa

Tam nie istnieje szkoła przymusowa, tam mogą Niemcy swe dzieci posyłać do szkół rosyjskich lub nie, a u nas wolać dzieci przymusem do szkoły! (*Wielka prawda!*)

Pan minister wskazał nam naukę prywatną, z ironiczną uwagą o braku naszej wytrwałości. Wie on doskonale, jakie trudności jego administracja będzie robiła tym wszystkim, którzy się zajmą biednymi dziećmi polskimi. Pan minister sam przecież odprowadził odmownie znajomą mi polską damę, która się do niego zwróciła z prośbą o pozwolenie, aby jej wolno było w swych dobrach udzielać dzieciom nauki polskiego czytania i pisania. Była to pani Haza-Radlicz z domu hrabina Szólderska. We Wielkim Księstwie Poznańskim wszędzie robiono trudności, w mieście Poznaniu, Kółkom rodzicielskim, na Chwaliszewie, również w powiecie wschowskim, gdzie landraci wypytują duchownych, czy przypadkiem nie uczą po polsku. I to skazuje nas pan minister na naukę prywatną, jak gdybyśmy nie mieli prawa do szkoły z językiem narodowym, do szkoły publicznej, dla której polska ludność tak wielkie ponosi ciężary!

W dalszym swym przemówieniu przeszedł ks. Stableski na omawianie niebezpieczeństw, jakie się wytworzą w skutkach dotychczasowego traktowania jej przez to, że szkoła przez taką naukę religii wywołuje religijną obojętność wraz z wszystkimi jej następstwami pod względem politycznym, obywatelstwem i religijnym. Mówca twierdzi, że jest to gwałceniem sumienia, jeżeli wyznaniowej nauki religii w szkole nie udziela się w języku ojczystym.

„Otrzymałem kilkadziesiąt listów — mówi ks. Stableski — w których nietylko duszpasterze, ale i rodzice się skarżą, że dzieci się teraz nie religii nie uczą. Mogę to z mego własnego doświadczenia potwierdzić, że z powodu niemieckiego wykładu w szkole przychodzą dzieci do pierwszych sakramentów św. umysłowo poryte i dlatego niedostatecznie przygotowane. Ksiądz musi uczyć dopiero dzieci początków katechizmu. I to się dzieje wtedy, gdy słowa cesarskie, iż religia ma być ludowi zachowana, jeszcze nam wszystkim brzmią w uszach. (*Wielka prawda! na ławach polskich!*)

Śpiew kościelny niebawem zaginie w kościele naszym. Polskich pieśni kościelnych już nie uczą. I czy sądzicie panowie, że wobec takiego wychowania religijnego dotrą może misjonarze stowarzyszenia protestanckiego do dzieci polskich? Bynajmniej, przyjdą do nich socjaliści z swymi czerwonymi odezwami. Mojem zdaniem, pan minister usuwając język polski ze szkół, zapomniał o doniosłości i ważności nauki religii, inaczej bowiem nie byłby w tym burzliwym i niebezpiecznym czasie kroku tego uczynił.

Mówca udowodnił dalej, że kwestia ta jest zarówno żywotną nietylko dla W. Ks. Poznańskiego, lecz także dla Prus zachodnich i dla Górnego Śląska.

„Ze niemiecka nauka religii — mówi dalej ks. Stableski — mogła być zaprowadzona za ery Falka, temu dziwić się nie było można; w owym czasie usunięta była kwestia religijna, kwestia religijnego wychowania, na plan drugi. Ale, że po tylu doświadczeniach snuje się jeszcze dalej tę samą nić, tego wytknąć sobie niepodobna. Wczoraj przecież przyznał poseł Sattler, że wszystko, co przyczynia się do osłabienia religii, przyczynia się równocześnie do osłabienia tronu i chrześcijańskiego społecznego porządku. „Ja powołuję się na to świadectwo wszystkich biskupów pruskich, czy nauka religii, udzielana w języku obcym może być tak samo skuteczna i błoga, jak udzielana w języku ojczystym?”

Rzym orzekł niedowierzanie, że taka nauka religii jest tylko mechanicznym uczeniem się na pamięć, że nie łączy się wcale z życiem kościelnym, że przez lenistwo w służbie bożej wyraża religijną obojętność.

Z taką zaś obojętnością religijną idzie w parze demoralizacja. Mówca przytacza daty statystyczne, świadczące o wzmacnianiu się zbrodni tam, gdzie nauka religii upada.

Zgubne następstwa usunięcia nauki religii w języku polskim — mówi ks. Stableski — uświłdzał p. minister w Poznańskim przez to złagodził, iż w znacznej liczbie zatrzymał polską naukę religii. Formalne jego przyrzeczenie brzmiało swego czasu, że udzielanie nauki religii ma pozostać u nas *in statu quo*, i że niemieccy nauczyciele posyłani będą tylko do szkół takich, gdzie nie będą potrzebowali znać języka polskiego.

Atoli dzieje się właśnie coś odwrotnego z tem, co p. minister nam przyrzekł. Z setek listów, jakie w tej kwestii otrzymałem, zbadałem szczegółowo, czy naukę religii wbrew przyrzeczeniu p. ministra, zaprowadzono w języku niemieckim. I tu dowiaduję się, że to się dzieje w bardzo wielu szkołach.

I tak zaprowadzono u nas od roku 1887 naukę religii w języku niemieckim w obwodzie tobińskim, w Topoli, Chelmie, Chojnie, Runowie. W Łopieniu od listopada 1889 roku, tak samo w Łęku i Wilczy, w powiecie bydgoskim, od 17 sierpnia 1887, w obwodzie inspektora powiatowego Fehlbarga w Lesznie; pan ten jest katolikiem, lecz dzieci swe wychowuje po protestancku i zaprowadza wszędzie niemiecką modlitwę w szkołach polskich. (*Śluchajcie! śluchajcie! na ławach polskich i w centrum!*)

Dalej w powiecie wyrzyckim po większej części od roku 1887, cały śpiew kościelny i cała nauka religii, prowadzona po niemiecku. W Zastowie pod Niekłą narzucał ewangelicki inspektor powiatowy, pastor Bock, dzieciom katolickim niemiecką naukę religii, mimo rosnących i prośb rodziców. W Dębnie i Tololi od r. 1885, w Szadłowicach historję biblijną, w Chrochowie w powiecie jarcoskim, w Czarnkowie, w Bieńku, w powiecie wschowskim. Na tem polu panuje ze strony pp. powiatowych inspektorów samowola nie do uwierzenia! Jedni zaprowadzają niemiecką naukę religii w wyższych klasach, inni tylko w historii biblijnej, inni w katechizmie, inni tylko w modlitwie, naprzemian, raz po polsku, raz po niemiecku; krótko powiedziawszy, pp. powiatowi inspektorzy szkolni męczą się nad tem, jakby reszty języka polskiego z nauki religii wyrzucić.

Zresztą twierdzą, że nauczycieli popycha rząd coraz bardziej i systematycznie na stanowisko wobec kapłana wrogie, na stanowisko, o którym niegdyś Thiers powiedział, że w państwie, w którym nauczyciel robią wrogiem duchownego (*anticuré*), nastąpić musi niebawem wielka ruina. Co do punktu drugiego, tj. przenoszenia nauczycieli niemieckich ze zachodu do polskich prowincji — to rzeczywiście p. minister przewidywał wszelkie oczekiwania! Jest to rzecz nieuchronna, że do dzieci w ludowej szkółce, nie rozumiejących słów po niemiecku, posyłają teraz nauczycieli, co i wyrazu jednego polskiego nie słyszeli — tak, że nauczyciel z dziećmi porozumiewa się tylko na migi lub za pomocą batoga.

Smutnym jest ale w końcu i wyłomaczem, że tacy nauczyciele bracia często cierpliwość. A zdarzają się i rzeczy oburzające do głębi całą ludność. W tych tu oto listach piszą rodzice dzieci szkolnych, że jeżeli pan minister nie weźmie w obronę ich dzieci — oni sami pomną się o prawo wobec nauczycieli. Były wypadki, gdzie nauczyciel zakatawał dziecko na śmierć! (*Ho! ho! po prawicy i narodowo-liberalnych. — Bar-dzo słuszenie! w ławach polskich!*)

Mości panowie! Cieszy mnie bardzo wasze oburzenie — ale fakt taki stwierdziły pruskie sądy. W Jarzewie zabił w ten sposób nauczyciel dziecko — za co skazano go na rok więzienia. (*Śluchajcie! w ławach polskich!*) Co chwila zachodzą śledztwa, kończące się skazaniem lub uwolnieniem nauczycieli. Ale czy biedni rodzice zawsze do śledztwa mogą się uciekać? Często nie mają do tego żadnych środków. Jest to obowiązkiem p. ministra chronić dzieci i rodziców wobec nadużyć.

W dalszym ciągu udowadnia mówca, że obecnie nie ma nawet kto czuwać nad biednymi dziećmi, a zwłaszcza nad wychowaniem religijnym, bo inspektorami są przeważnie protestanci, usposobieni wrogo dla katolicyzmu.

„We Wielkim Ks. Poznańskim — mówi ks. Stableski — mamy około 1,200,000 katolików i około 600,000 protestantów. Cała prowincja liczy 92 inspektorów szkolnych. Wszystkie szkoły ewangelickie pozostają pod nadzorem 51 ewangelickich pastorów — którzy są proboszczami lub superintendentami. Sądzicie wypadło, że dla 1,200,000 katolików pozostałych 41 inspektorów winno conajmniej być katolikami. A cóż się w rzeczywistości dzieje? Oto między innymi 41 inspektorami dla szkół katolickich właściwie tylko 6 jest katolików! Dawniej było 10 katolików, ale z tych 2 starokatolików — a dwóch z nich żyją w mieszanym małżeństwie i dzieci wychowują w ewangelickim wychowaniu. Tych więc nie możemy uznać za katolików!

Prawie wszyscy więc inspektorowie powiatowi są ewangelikami, a oprócz tego sprawują lokalną szkolną inspekcję. Gdziekolwiek badaliśmy w szkole znajdujemy się 8 do 10 dzieci protestanckich, natychmiast zjawia się nauczyciel protestant — o katolickiego nadaremnie zawsze podają petycję rodzice 50, 60 lub 70 dzieci katolickich.

W mogilnickim powiecie, w Trzługu i Twierdziej, jest 70 katolickich uczniów, a wcale nie ma katolickiego nauczyciela — we Wygodzie na 180 katolickich a 15 ewangelickich uczniów, sprowadzono zaraz drugiego ewangelickiego nauczyciela, w Jarzewie na 240 katolickich a 19 ewangelickich uczniów, sprowadzono trzeciego ewangelickiego nauczyciela. (*Śluchajcie! Śluchajcie!*)

W pszczewskiej parafii przy 4 katolickich szkołach, mających może! po 8 pr. ewangelickich dzieci, wszędzie się znajduje drugi nauczyciel ewangelicki. W Stanisławowie, strzelińskim powiecie, na 27 katolickich a 13 ewangelickich dzieci dano protestanckiego nauczyciela — tak samo zupełnie mają się rzeczy i w Rojewie — Sreńsku 51 katolickich a 3 ewangelickich dzieci uczy nauczyciel protestant. (*Śluchajcie! śluchajcie!*) I daremnie są wszelkie protesty. Katolicy muszą jeszcze osobno opłacać naukę religii!

Rzecz nie do uwierzenia! W Konarskiem i Zakrzewie (powiecie śreńskim) na 70 katolickich a 40 ewangelickich dzieci dano wyłącznie tylko protestanckich nauczycieli — tak samo i w Śarbinowie, powiecie średzkim, gdzie z 60 dzieci tylko 10 jest protestanckich — tak samo i w Łowieniu pod Poznaniem — w Romanowie i Mieleskich. We Wąsowie pod Śniną na 160 katolickich a 20 protestanckich dzieci dano nauczyciela ewangelickiego.

W Starym Dworze pod Biedzowem sprowadził p. Perkun gminę do wybudowania szkoły pod tym warunkiem, że na drugiego nauczyciela przywołany będzie katolik. Rząd dotrzymał słowa, przysłał katolika, ale tylko na tydzień. (*Wesołość na ławach polskich i w centrum!*)

Rodzice nie chcieli naturalnie płacić szkolnego, ponieważ nie dotrzymano słowa; ale ściągnięto je z nich w drodze egzekucji. Do szkół chodził tam 120 dzieci katolickich, a 12 protestanckich.

W Nowej wsi 140 katol., 20 protest. dzieci, w Wytkowie 58 katol., 37 ewang. W Godaszynie z miasteczkiem Bojanowem przy katolickiej większości — nigdzie nie ma katolickiego nauczyciela. W Maniewie, powiecie obornickim, 130 dzieci pomiędzy niemi 13 protestanckich — a druga połowa nauczycielska protestancka! W Daniszynie, powiecie odolanowskim, 160 katol., 8 ewang. dzieci — drugi nauczyciel protestant! W Wierzonie pod Poznaniem 100 katol., 20 ewang. dzieci — jedyny nauczyciel protestant. (*Śluchajcie! śluchajcie!*)

W Gościńsku pod Rogoźnem jest 27 katolickich, 15 protestanckich dzieci — nauczyciel protestant. W Garbacie pod Rogoźnem 53 katolickich, 56 protestanckich dzieci — obydwaj nauczyciele ewangelicy! W Targowej Górze przeszło 160 katolickich, 8 protestanckich dzieci — drugi nauczyciel protestant! W Skalmierzycach pół tuzina protestanckich dzieci wobec około 200 katolików — drugi nauczyciel ewangelicki! W parafii lubaskiej w Mitkowie 64 katolickich, 40 protestanckich dzieci — nauczyciel protestant. Teraz przysłał drugiego nauczyciela; ponieważ było 64 dzieci katolickich, sądzono, że jako drugi nauczyciel przysłany będzie katolik — uchwajał Bóg; drugi nauczyciel jest także protestant. (*Śluchajcie! śluchajcie!*) Pan minister oświadczył sam odpowiedział odmownie na prośbę gminy, podczas kiedy dla 13 protestanckich dzieci w Dębnie, w tej samej gminie, drugiego nauczyciela przysłał protestanta, a w Gulezu przy 144 katolickich i 10 protestanckich drugi nauczyciel jest również protestantem.

Oto nasze położenie wobec prawa równości w szkole! Te polityki szkolna należy chyba wytknąć sobie tem, że my katolicy nie mamy reprezentacji naszych interesów, od centralnej instancji począwszy, aż do najniższej.

Kończąc swą mowę, uderzył ks. Stableski na mianowanie p. Kueglera dyrektorem w ministerstwie oświecenia, gdyż p. Kuegler informował jednostronnie ministerstwo o stosunkach w Poznańskim i jest jako nieprzyjaciół polskiej nauce.

„Mam to przeświadczenie — kończy ks. Stableski — że gdyby miało kiedykolwiek przyjść do Niemiec niebezpieczeństwo, gdyby miała wybuchnąć walka między narodami, pożar świąt, że wtenczas, po wspólnej walce o owoce zachodniej kultury, znalazłby daleko sięgający wzrok i potężna dłoń wielkiego męża wyrównanie i zgodę dla nas i polskiego narodu bez uszczerbku cwałów i wielkości Niemiec. Minister Stein powiedział kiedyś, właśnie ze względu na naszą kwestję, że ludzki zwycięstwo nie jest przemocą, lecz sprawiedliwym traktowaniem.“ Otóż, to świeże technienie,

które wieje z wyżyn tronu, daje i nam nadzieję, że rozprószy ciężką atmosferę, która w naszej sprawie szereży tam ambicję u Polaków, dających do kariery. (*Żywe oklaski u Polaków.*) Żyjemy w najwęższej dzisiejszej epoce. Daleko sięgający wzrok monarchy, który tak pojął niedole swego ludu w głębiach ziemi i warsztatach i otworzył im królewskie swe serce daje i nam nadzieję, że przeniknie przedź czy później strzechę biednego polskiego ludu. (*Niepokój na lewicy.*) Żądamy, ażeby mowa ojezysta była na ziemi naszej jedyną żywą głębią dla rozwoju duchowego, obywatelowego postępu i religijnego rozkwitu dla polskiej ludności i mam nadzieję, że przedź czy później utworzą sobie drogę prawdziwe państwo i chrześcijańskie idee i zasady wśród dotychczasowej nieszczęsnej racji stanu polityki szkolnej. (*Żywe oklaski na ławach polskich i w centrum!*)

Międzynarodowa konferencja robotnicza w Berlinie.

Bez żadnej pompy, bez świetnych uroczystości, otwartą została konferencja robotnicza w Berlinie, w sobotę d. 15. b. m. Delegaci udali się pieszko do pałacu cesarskiego, francuscy z „Kaiserhofu“, a angielscy z pałacu ambasady angielskiej. O godzinie 2g. już wszyscy w komplecie. Przed pałacem zebrała się bardzo liczna publiczność.

Tuż przed rozpoczęciem obrad udał się cesarz do pałacu kancelarii i odbył z Bismarkiem dłuższą konferencję. Następnie przyjmował w królewskim zamku br. Berlepscha.

Reichsminister podaje o konferencji następujące szczegóły: Minister handlu br. Berlepsch powitał delegatów w sali kongresowej pałacu kancelarskiego o godzinie drugiej po południu i wyraził im powitanie cesarza za to, że przybyli. Pomyśl zwolnienia takiej konferencji miał już swe precedensy. Podobne zaproszenia rozesłała była Szwajcaria w r. 1881 i wznowiła je przed kilku tygodniami. Cesarz cieszy się, że dzięki uprzejmości Szwajcarii, będą przedmiotem obrad konferencji dążenia zarówno jego, jak wspomnianego państwa. Cesarz sądzi, że kwestia robotnicza zasługuje na uwagę wszystkich państw cywilizowanych zwłaszcza od czasu, gdy spokojowi różnych klas ludności zagraża konkurencja z przemysłem. Jest nietylko obowiązkiem miłości bliźniego, lecz także racji stanu, szukać rozwiązania owej kwestii, boć racja stanu powinna starać się o dobro obywateli i o ochronę nieocenionych skarbów starej cywilizacji. Wobec tego wszystkie państwa europejskie znajdują się w równym położeniu, usprawiedliwione jest tedy próba, mająca na celu sprowadzić porozumienie wszystkich rządów dla zapobieżenia wspólnemu ich niebezpieczeństwu. Program otwiera pole technicznemu naradom. Uchwalił konferencję zastrzeżono rządowi. Dalej wyraził minister nadzieję, że obrady nie pozostaną bezowocne, ponieważ biorą w nich udział mężowie, odznaczający się wiedzą i doświadczeniem, a więc uprawnieni do tego, iżby zabrali głos w sprawach dotyczących przemysłu i położenia robotników. Jestem przekonany, kończył br. Berlepsch, że prace kongresu wywarą wpływ korzystny na Europę.

Następnie przystąpiło zgromadzenie do wyboru prezydenta. Na wniosek austriackiego delegata, Migera, godność tę poruczone przez akla mace br. Berlepschowi, który z podziękowaniem wybór przyjął.

Zastępcą prezesa wybrany został sekretarz państwowy Magdeburg. P. przedstawieniu sekretarza i stwierdzeniu pełnomocnictw poszczególnych delegatów, przystąpiono do ułożenia porządku dziennego.

Posiedzenia rozpoczynają się będą codzień o g. 11 rano.

W skład biura konferencji weszli: niemiecki radca legacyjny Fürst, francuski sekretarz ambasady Dumaine i niemiecki sekretarz legacyjny hr. Areo.

Na tem pierwszym posiedzeniu rozdano druki międzynarodowej konferencji robotniczej w języku francuskim i niemieckim. Między niemi znajduje się i porządek dzienny nadmieniany, że obrady prowadzone być mają w języku francuskim. Wkrótce rozwinię się generalna debata nad postawionymi na porządku dziennym kwestjami; poszczególne kwestje przekazane zostaną specjalnym komisjom do zbadania, o której składzie orzeknie konferencja. Wnioski komisji i poszczególnych członków mają być przedkładane jako druki, zanim wejdą pod obrady. Głosować się będzie w porządku alfabetycznym wedle nazwy państw; każda delegacja rozporządza tylko jednym głosem. W ciągu konferencji, narady jej będą w ścisłej zachowane tajemnicę.

Obrady mają trwać dni czterdzieści. Sobotnie posiedzenie trwało zaledwie 1/2 godziny. Brakowało na niem jeszcze jednego angielskiego i wszystkich hiszpańskich delegatów. Wzięli oni udział dopiero w dzisiejszym posiedzeniu.

Wczoraj zebrał się członkowie konferencji celem bliższego poznania się, na bankiecie w sali hotelu de Rome.

Ze strony Austro-Węgier biorą udział w obradach radca ministerjalny br. Plappart, referent dla spraw przemysłowo-politycznych i przemysłowo-politycznych w ministerstwie spraw wewnętrznych; dalej radca ministerjalny i referent dla spraw przemysłowych w ministerstwie handlu, br. Weigelsperger; centralny inspektor przemysłowy radca dworu Migera i sekretarz ministerjalny dr. Haberer, referent dla spraw górniczych w ministerstwie rolnictwa. Delegaci ci zostali zaopatrzeni we wszystkie potrzebne instrukcje i dokumenta, przyzem polecono im zwrócić na to szczególniejszą uwagę, iż Austria na polu ochrony robotników poczyniła już wiele takich zarządzeń, do których dopiero dąży konferencja berlińska.

Główną na siebie uwagę zwraca oczywiście delegacja francuska. Najwybitniejszym jej członkiem jest Jules Simon, mąż rozgłosu sławy i około ojczyzny wielce zasłużony. Simon był profesorem filozofii w Caen, Wersalu i przy Sorbonie, gdzie pracował wspólnie z Cousinem. W r. 1848 wybrany deputowanym z okręgu Côte d'Or, powrócił w dwa lata później na posadę nauczyciela, która jednak postradała po zamachu gruźlicowym. Do r. 1863 poświęcał się pracom filozoficznym i ekonomicznym i był jednym z najruchliwszych członków opozycji w parlamencie. Po 4 września objął w rządzie obronę narodowej portfel oświaty i wyznani, złożył go jednak, ponieważ towarzysze zarzucali mu zbytby uniękowanie. Obecnie jest Simon, dożywotnym senatorem, członkiem Akademii francuskiej i Akademii nauk moralnych i politycznych. Sądziwy uczony dotąd oddaje się pracy dziennikarskiej.

Drugi z delegatów francuskich Tolain, był niegdyś cenzorem, a w ostatnich latach cesarstwa członkiem Internacjonalu. Od r. 1877 zastępował w msto Paryż w senacie, gdzie zawsze broni interesów robotniczych.

Burdau znów należy do najwytrwalszych finansistów i ekonomistów Izby deputowanych. W r. 1870 odznaczył się na polu bitwy i jako jeniec uprowadzony został do Niemiec. Od r. 1881 reprezentuje Lyon. Liczy lat 49.

Debahay jest z zawodu mechanikiem i liczy obecnie lat 50. Od lat 30 zajmuje się żywo kwestją robotniczą. Uchodzi też za znakomitego jej znawcę.

Linder wreszcie jest generalnym inspektorem kopalń i pierwszorzędnym w tej mierze zawodowcem.

Pisma niemieckie z entuzjazmem witają konferencję.

Nat. Ztg. uznaje to jako dobry prognostyk, iż państwa europejskie przycięzione militarnym naradają się wspólnie nie nad różnicami, je kwestjami politycznymi, lecz nad sprawą cywilizacyjną, która musi je przekonać o konieczności pokoju i zgody.

Berl. Tageblatt podnosi umiarkowanie programu i nazywa konferencję pierwszym krokiem, do porozumienia państw cywilizowanych w jednej z najważniejszych dziedzin życia społecznego. Zresztą gdyby nawet pierwsza konferencja spełzała na niczem, to druga po niej nastąpi.

Staatburger Ztg. wita konferencję jako początek wielkiej bezkrywej reformy społecznej.

Vossische Ztg. pisze: „Nawet w najgorszym wypadku konferencja pozostanie jasnym punktem na tle nowoczesnej polityki socjalnej. rzuci bowiem zasiew, z którego przedź czy później da żniwo spokojnej socjalny.“

Börsen Ztg. wreszcie wywodzi, że jeśli wielki plan cesarza znajdzie należne zastosowanie także w państwach innych, to stanie się on silniejszym fundamentem pokoju, niż wszystko, co dyplomacja dotąd zdolała uczynić.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie.

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w d. 12. marca toczyły się obrady pofu o dalszym postępowaniu taktycznym w sprawie indemnizacyjnej.

Po ukończeniu tych obrad zabrał głos p. Rosenstock, prosząc o reasumację uchwały Koła, mocą której polecono deputacji Koła starać się u rządu o przeniesienie Izby przemysłowo-handlowej z Brodów do Tarnopola; albowiem będąc posłem wybranym przez Izbę handlową brodzką, nie miał sposobności przedłożyć Kołu powodów pozostawienia tej Izby w Brodach, gdyż nie mógł być obecny na początku posiedzenia Koła w d. 9. b. m. zmuszony brać udział wówczas w obradach zgromadzenia gorzelników, zwołanych na ten dzień z różnych krajów monarchii w celu naradzenia się, jakich zmian należałby domagać się w ustawie o opodatkowaniu spirytusu. Po krótkiej dyskusji, Koło zgodziło się, aby na przyszłym jego posiedzeniu, poseł Izby handlowej brodzkiej przedstawił swoje uwagi i powody pozostawienia tej Izby w Brodach, a wysłuchawszy go, postanowił Koło, czy reasumować swoją uchwałę z d. 2. marca, czy też przy niej pozostać.

Następnie p. Kozłowski oświadczył, że nie może dłużej pełnić obowiązków sekretarza Koła i sekretarstwem to składa.

P. Jaworski odrzekł, że jeżeli p. Kozłowski trwać będzie koniecznie przy postanowieniu złożenia sekretarstwa, zamieści wybór sekretarza na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Koła.

Wreszcie p. Rutowski interpelował, czy i kiedy rząd przedłoży projekt ustawy o dalszej pomocy ze skarb państwa dla dotkniętych niedostatkami w Galicji z powodu zeszłorocznego nieurodzaju. W skutek tej interpelacji p. Czerkaski i zabrał głos i przedstawił, że ponieważ Koło poleciło zajęcie się tą sprawą posłom polskim zasiadającym w komisji budżetowej, oraz posłom Chrzczanowskiemu i Hompeschowi, przeto wakat ich narady udał się do ministra skarbu i zapytał się, kiedy rząd wnieśnie przedłożenie rządowe co do dalszej pomocy ze skarb państwa dla dotkniętych niedostatkami, przypominając, że Wydział krajowy obliczył potrzebną sumę na 2,225,000 zł. Minister skarbu odrzekł, że ośnośny projekt ustawy jest gotowy, lecz ponieważ nie przeszedł jeszcze przez radę ministrów, przeto jest tajemnicą rządową i nie może treści tegoż projektu wypowiedzieć. Wówczas p. Czerkaski z polecenia współczłonków komisji oświadczył, iż należałoby, aby suma na zapomogi bezwzględne była większą od sumy przeznaczanej na pożyczki zwrotne.

Nad przedmiotem tym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Abrahamowicz, Chrzczanowski, Lewakowski i Rutowski; poczem Koło uchwaliło, aby przewodniczący Koła domagał się od rządu jaknajprędzej ogłoszenia projektu ustawy, wyznaczającej dalszą pomoc ze skarb państwa dla ludności dotkniętej niedostatkami w Galicji.

Uzupełniając sprawozdanie z przeszłego posiedzenia Koła w d. 9. marca, podajemy ośnowę odczytu Koła posłów polskich w sejmie pruskim, do Koła posłów polskich w austriackiej Radzie państwa, wystosowanej z powodu zgonu śp. Otto na Hausnera:

„Żałobna wieść, która się rozszła po całej polskiej ziemi z powodu śmierci śp. pośa Ottona Hausnera, głosem a bolesnem odbiła się echem w sercach zebranych członków Koła polskiego w sejmie pruskim. Przenosząc się myślą nad świętą mogiłą pokrywającą zwłoki znakomitego męża, obywatela polskiego i świętej nam sprawy, wyrażamy Kołu polskiemu w Wiedniu oraz rodzinie i p. Ottona Hausnera szczerze a gorące słowa współczucia i żalu.

Z wysokim szacunkiem, Koło polskie w sejmie pruskim w Berlinie. Przesła Leon Czarlinski, sekretarz: Karol Szczaniecki.“ Nie zapuszczając się bynajmniej w sprostowanie młotów mylnych wiadomości, rozgłoszonych w dziennikach o pomyślnych obradach Koła w d. 9. marca, uzupełniamy tylko ogłoszone już sprawozdanie nasze o tych obradach wiadomością, że uchwala, aby z tych pomyślnych obrad oświadczyć o przewidywaniu z przebiegu krótkich rokowań z stronnictwami „prawicy“ i wnioskiem jego zmniejszenia uchwale Koła, powzięta była jednomyślnie na wniosek przewodniczącego; p. Onyszkiewicz zaś wniósł, aby uchwałę co do ogłoszenia lub pozostawienia w tajemnicy dalszych obrad nad postępo-

wańiem t ktycznem — powziąć na końcu posiedzenia i wniosek ten uchwalony został 17 głosami przeciw 13.

Akcja ratunkowa.

Odezwa poznańskiego komitetu ratunkowego dla dotkniętych głodem w Galicji i brzmni następująco: „Rodey! Wiadomości dochożące nas z Galicji napętlają serca nasza niewinną boleścią. Skutkiem wielkiego nieurodzaju, panuje tam okropny głód. Urzędowo sprawdzono, że strata, jaką tamtejsi rolnicy, a przede wszystkim włościanie ponieśli, wynosi około 85 milionów złr. reńskich. Nieszczęśliwi, nie mając paszy dla inwentarza, zmuszeni byli pozbyć się, i to za bezcen większej części bydła i koni. Wydział krajowy podaje, że dotąd już tam ubyło 383,468 bydła rogatego i 90,206 koni. Biedni Bracia nasi, znosząc już dziś dotychczasowy głód, patrzą zżawem okiem i sercem ściśniętem w przyszłość. Prawdziwie bowiem reziary tej okropnej klęski i jej skutków okaza się dopiero z wiosną, gdy nie będzie osem roli uprawić i obsiać, gdy reziarki skromnych zasobów pożywienia się wyczerpią. Nędza największa, głód z okropnymi następstwami, a w wielu przypadkach może nawet śmierć głodowa zagrażała Braciom naszym, gdyby sami sobie byli pozostawieni. Pomoc więc tem gwałtowniej potrzebna. Komuż zaś więcej, jeżeli nie nam, dzieciom tej samej co oni Matki, przystoi podać rękę i okazać serce nieszczyśliwym. Dowiedzmy czynem, że miłość bratnia łączy nas nierozrywany węzeł. Rodey! Potwórzmy komitety w każdym powiecie, a nawet w każdej parafii i w każdej miejscowości, by przyjmować ofiary na rzecz nieszczęśliwych Galician Niechaj każdy z nas składa, na co go stanie. Pewni też jesteśmy, że wypróbowana ofiarności nasza i tu się zadokumentuje: że jedni w naturze, drudzy w gotówce datki składają. Przystąpmy zaś natychmiast do działania, bo spieszna pomoc potrzebna.

Poznański komitet ratunkowy ogłasza, co następuje:

Na zebraniu z dnia 12. bm. w hotelu francuskim wybrano na prezesów głównego komitetu ratunkowego dla Galicji pp. Stanisława Kurnatowskiego z Pozarowa, M. hr. Kwileckiego z Oporowa, Ludw. Ślaskiego z Torunia, dr. Zygmunta Szuldrzyńskiego z Lubusza.

Powiększono komisję ścisłą przez przybranie do niej obywateli z prowincji.

Uchwalono, że komisji ścisłej służy prawo kooptacji. Komisji tej zadaniem przyjmowanie datków. Do przyjmowania datków może członkiem komisji ścisłej mianować w każdej miejscowości kolektorów. Każdy z członków komisji bierze na siebie jeden lub więcej powiatów. Kasą główną zawiaduje dr. Buski. Złożone zatem datki przez kolektorów na ręce członka komisji ścisłej odczytywać należy do kasy głównej na ręce rzeczoznawcy skarbnika dr. Buskiego. O datkach w naturze zawiadamiać należy p. N. Urbanowskiego, który łącznie z p. Ign. Andrzejewskim zajmie się ich wysyłką do Galicji. Robotki sztychtem i igłą przeżyłają się na ręce p. Leonardowej hr. Kwileckiej, Poznań, św. Marcin 58. Ze względu na ogrom klęski głodowej w Galicji panującej przyjmować najdrobniejsze datki należy od ludu, choćby fenigowo — siarko bowiem do siarku a srebro się miarka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. marca.

* Kuratorem zalesień wydm piaszczystych w powiatach Jarosławskim i Cieszanowskim, w miejsce ks. Jerzego Czartoryskiego, który z godnością tej zrezygnował, Wydział krajowy mianował pośa Władysława hr. Kozłobrodzkiego.

* Burmistrzem w Drohobyczu został ponownie wybrany p. Ochrymowicz Konefnot, zastępując jego Herza Goldhamera, asesorami zaś dr. Popławskiego, dr. Fruchtman Jakobi i Jan Beterowicz, fabrykant.

* W zakładzie wychowawczym panny Kamili Poh odbył się wczoraj deklamacyjno-muzyczny wieczór, urządzony staraniem nauczycieli i uczennic tego celuującego instytutu naszego. W obecności przeszło 200 osób, które się w gościnnych salach p. Poh zebrały, odegrali uczniowie zakładu udatną komedię pt. „Frauymmer Anny Jagiellonki“ napisaną umyślnie na ten cel przez znanego współredaktora *Matygo Świątki* p. Bełesławicza. Przedstawienie to, przepełnione śpiewami, wykonanemi pod kierownictwem nauczyciela muzyki p. Urbanka, mającego tyle pocucia dla melodyj narodowych, udało się wybornie. Przed tem odbyły się produkcje muzyczne i deklamacyjne, a w końcu piękne żywe obrazy, przedstawiające Zosię z „Pana Tadeusza“ w gronie dzieci wiejskich, które „jak gąski zagania“, Ofienkę w Wodotkach z „Potopu“ Sienkiewicza i Opowiadanie baśni ludowych.

Z przedstawieniem tem połączone była zabawa loteryjna, przeznaczona na cele dobroczynne. Wydała ona rezultat wcale pokątny, zebrano bowiem 125 zł., z których 100 zł. przeznacza panna Poh na akcję ratunkową dla dotkniętych klęską nieurodzaju, 25 zł. zaś dla weteranów walk narodowych.

Rzadko kiedy udaje się połączyć tak wdzięcznie cel piękny z pożytecznym. Uczennice zakładu panny K. Poh sprawiły licznemu gronu gości nie małą przyjemność i przyczyniły się oraz do oświecenia tej głośnej i walkach narodowych zasłużonej — że zaś i same miały w tym wieczorku udział, kształcąca i ożywiająca je rozrywkę. Świadczą o tym wspomniane ich twarzątki.

* Koncert na rzecz głod

niesienia pomocy ludności zagrożonej niedostatkami z powodu nieurodzaju.

Bilety na to przedstawienie można nabywać już od dzisiaj w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidt i Seyfartha i Czajkowskiego. Wiele miejsc pierwszorzędnych już jest zamówionych, z zakupem biletów zatem należy się spieszyć.

* **Wielki rant**, odbędzie się d. 25. bm. w salach ratuszowych na rzecz nieurodzajom dotkniętych włościan. Podaż rantu odbędzie się w dwóch salach tj. w wielkiej sali ratuszowej i mniejszej sali recepcyjnej p. prezydenta miasta równocześnie koncerta. Dekoracja saloni i apartamentów, zajmie się p. dyr. Hochberger.

* **Wenta na rzecz dotkniętych klęską głodową**, na którą przysłało parę tysięcy cennych przedmiotów, odbędzie się staraniem Towarzystwa Oszczędności kobiet w dniach 22 i 23. bm. Udział w sprzedaży wezmą: Pani namiestnikowa hr. Badenowa, hr. Tarnowska, ks. Windischgrätz, ks. Ponikwa, ks. Lubomirski, ks. Jabłonowski, ks. Wł. Sapieżyna, hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, hr. Stanisławowa Dzieduszycka, hr. Potulicka hr. Borkowska, hr. Łosiowa, hr. Skarbowska, panie: Augustynowiczowa, Abramowiczowa, Ambroziewiczowa, Bocheńska, Bylicka, Breyerowa, Bielecka, Czyżewiczowa, Cybulska, Czerwinska, Danilowa, Dąbcańska, Dębicka, Desouir, Feiglowska, Geyerowa, Gręka, Gostyńska, Ilnicka, Jampelowa, Krzyżanowska, Krużewska, Krobicka, Kniatolucka, Kędzińska, Lewicka, Librowska, Loevensteinowa, Listowska, Leszczyńska, Marchwicka, Moreszewska, Małachowska, Mańkowska, Mochnacka, Mikulowa, Moszyńska, Młodnicka, Michalska, Madeyska, Niedziakowska, Noskowska, Parnasowa, Padawska, Poh, Pomiankowska, Piętkowa Romanowiczowa, Szaraniecowa, Sklepńska, Semilka, Szemelowska, Sachankowa, Starkowa, Struszczyńska, Szyperowa, Schmidowa, Tomowa, Teodorowiczowa, Torosiewiczowa, Tottowa, Thullowa, Wiczyńska, Wędrzychowska, Wysokuchowa, Wechslerowa, Wolska, Zaharyszewska, Zielińska.

* **Dla głodem dotkniętych uchwała** Rada m. Przemysła dała 500 zł., który przesłany zostani komitetowi ratunkowemu.

* **Piotr Woźniakowski**, zasłużony dyrektor teatrów prowincjonalnych, zmarł w Debie w d. 13. bm., zostawiając rodzinę bez środków utrzymania. Czteromiesięczna uporczywa choroba wyzerpała wszystkie zasoby, jakimi zmarły rozporządzał, a żona i dwoje wychowanków zmuszeni są walczyć z niedostatkami, nie będąc nawet w stanie opłacić kosztów przyzwoitego pogrzebu.

Zasługi, które sp. Woźniakowski dla sekcji polskiej położył, są każdemu dobrze znane, ażeby nie wątpić ani na chwilę, że rodacy popieją chętnie z materialną pomocą biednej, opuszczonej rodzinie zmarłego.

Szkładki na nieszczęśliwą rodzinę Woźniakowskich przesyłać można na ręce ks. Eugeniusza Wolskiego, proboszcza w Debie.

* **Zmarli**. Julian Dobrzański, właściciel Budziszowic, w gub. kieleckiej (pow. pińczowski), zmarł w tych dniach. Zmarły, prawy i powszechnie szanowany obywatel, wyborny gospodarz, otrzymał na wystawie medal złoty za wzorowe gospodarstwo.

Władysław Dobrzański, urzędnik krakowski, pow. ubezpieczeń zmarł we Lwowie w 52 r. życia. Pogrzeb odbędzie się w Partyniu.

Ks. Wojciech Kozłowski, kanonik kolegiaty krakowskiej, jubilat, żołnierz i kapelan wojsk z roku 1830/1, odznaczony krzyżem „Virtuti militari”, zmarł w 88 r. życia w Wielkim Sławsku pod Kruszwicą w Poznaniu.

Zmarł nagle prezydent m. Zgierza (w Królestwie) Zygmunt Błosiński.

W Warszawie zmarł z wybitniejszych przemysłowców Stanisław Pfeiffer, właściciel zakładów garbarskich w 70 r. życia. Zmarły cieszył się cześcią w szerokiej kółkach warszawskich. Fabrykę swoją założył w r. 1854. Od tego czasu rozszerzał się ciągle. W zakładach jego od niedawna pozostających pod zarządem synów, zatrudnionych było 100 przeszło robotników, o których zgasy zawsze żywa była pamięć. S. p. Stanisław był też założycielem ochotnicy, którą opiekując się troskliwie, przekazał tę pieczę swojemu następcem. Osiemset żonę i siedmiu dzieci, żarliwych i pojmujących zadanie swoje obywateli.

W Petersburgu zmarł nagle przybyły niedawno do Petersburga attaché poselstwa francuskiego w Petersburgu Perinel.

* **Walne zgromadzenie** członków Oddziału czarnoborskiego towarzystwa tatarskiego w Kolumny odbędzie się 23. bm. o godz. 6. w sali Rady miejskiej. W razie braku kompletu odbędzie się następnego walne zgromadzenie 20. kwietnia z dowolną ilością członków.

* **Na walnym zgromadzeniu** 13. bm. wybrano następujący skład wydziału towarzystwa bractwa pomocy słuchaczy politechniki. Andrzej Kornella prezes, Jan Witkowski wiceprezes, Robert Breitenwald skarbnik, Adolf Włodz. Schellen bibliotekarz, Artur Schleyen sekretarz. Jako członkowie wydziału: Franciszek Grunowicz, Wilhelm Kramer, Karol Rolle, Józef Sosnowski i Bronisław Zangem. Jako zastępcy w wydziale: Wacław Brygiewicz, Tadeusz Kusche, Michał Łużek i Kazimierz Talko.

* **W Tow. kraj. bazaru** odbędzie się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie członków, które dokonało wyborów do rady nadzorczej i delegacji stowarzyszenia. Do rady nadzorczej zostali wybrani: Kawczyński, Jaroszcak, Merta, Diduk, Skurski, Skalski, Naister, Bryś, Kostka, Bromund, Winnicki i Łuczalski. Jako zastępcy pp. Szuller i Reich. Prezesem rady nadzorczej został wybrany p. Ferdynand Winnicki, zastępcą p. Sabin Kawczyński. Sekretarzem p. Jaroszcak, zast. sekret. p. Bromund. Do dyktacji stowarzyszenia wybrani zostali pp. Warknicki, Spita i Korczyński. Na zastępców dyrektorów pp. Merta, Kostka i Drabik.

* **Korporacja mydlarzy, rzemieślników i masarzy** wybrała wczoraj prełożonym swoim p. Adolfa Podolskiego, radnego miasta i właściciela realności, zastępcą p. Jarolima Wilhelm.

* **Tramwaj lwowski**. Namiestnictwo zarządziło oględziny trasy w obszarze m. Lwowa od 16. do 22. w Krzywczynie i Lesienicach 23. a w Winikach 24. kwietnia br.

* **Komitet mickiewiczowski** uchwalił zwołać Adama sprowadzić na Wawel w pierwszej połowie lipca b. r.

* **Zmiana własności**. Dobra Reklina i Strzeżmień w powiecie Żółkiewskim sprzedał p. Włodzimierz Gorceki panu Mieczysławowi Lewandowskiemu właścicielowi dóbr Bełza.

* **Zochoty**. Czytamy w *Gazecie przemyskiej*: Leśny p. Drużbackiego P. Woźniak i piekarz Majewski zabawiali się w karczmie przy siuszu. Wyehliwszy spore kieliszki ruszyli ku lasowi lipowickiemu. Leśny wchodząc w las odwiódł kurki u dubłówek.

W lesie na świetle powietrza rozmarzyło Majewskiego i chęć zażartować sobie z leśnego zapłata go „czy jako strzelec zawodowy trafi w czapkę rzuconą w górę”. „O wielką sztukę!” — odpowiedział leśny. „Strzyl!” — zawołał Majewski i podniósł czapkę. Było to jego ostatnie słowa. Leśny chwycił za strzelbę i zapomniawszy, że kurki u niej

odwiedzione, położył palec na cyngiel, wystrzelił i powalił trupem stojącego tuż przed nim nieszczęśliwego Majewskiego.

* **Proces wadowicki**. Obrońcy zasądzonych: Klausnera, Neumanna, Herza, Löwenberga, Landora i Iwanickiego wniesli do Izby radnej podanie o uwolnienie uwieczonych za kaucją aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd kasacyjny w Wiedniu.

Koszta procesu wyniosły mają około 24.000 zlr.

* **W Bochni** Rada miejska wybrała 15. b. m. burmistrzem dr. Serafińskiego adwokata, wiceburmistrzem p. Żurawskiego a asesorem dr. Małosa adwokata.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki komitetowi straży pożarnej w Brzostku, w powiecie pilnieńskim, na nabywie przyborów pożarniczych, zapomogę w kwocie 100 zlr.

* **Nowy urząd pocztowy** otwarty został d. 16. marca br. w miejscowości Zagór, filia urzędu pocztowego w Zagórzu na dworcu kolei żelaznej.

Nowy urząd pocztowy filialny trudni się będzie przyjmowaniem i wydawaniem posyłek pocztowych listowych i wartościowych, a zarazem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności.

* **Wolne posady**. Wydział pow. trembowelski rozpisał konkurs na posadę sekretarza rady pow. z płacą 1150 zł. i na pomieszkaniach 150 zł. Termin podań d. 15. maja. — Wydział rady pow. w Tarnobrzegu obsadza miejsce powiat. ilustratora majątków gminnych z płacą 600 zł. i ryczałtem na objazdy 200 zł. Termin podań d. końca b. m. — Wydział pow. czortkowski poszukuje inżyniera do prowadzenia budowy dróg w powiecie pod zwierzchnictwem kierownictwem inżyniera powiatowego. Posada będzie na razie prowizoryczna. Remunercja 1000 zł. rocznie. Zgłoszenia d. 31. bm.

* **Samobójstwa**. Gefreiter 45 pp. Przemysłu Józef Falencki odebrał sobie 13. bm. życie wystrzałem z karabina. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem rozpaczliwego kroku było przewinięcie służbowe, za które Falenckiego przeznaczono do raportu i obawa przed karą.

Z Wilna donoszą, iż 10. bm. w jednym z numerów łańcuch Szarskiego, odebrał sobie życie przez podcięcie gardła r. st. Jan Piotrowicz Wielisarij, b. pskowski gubernialny naczelnik poczty.

* **Stan powietrza**. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 17. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, liście d. 12. god. w południe d. 15. bm. do 12. god. w południe dnia 17. bm. mieliśmy wiatr o do kierunku zmiennego od S do E, co do siły słaby (1,8), niebo przeważnie zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (89% wilg. wzgl.), opadu nie było.

Średnia temperatura doby była +3,0°C, najwyższa +9,4°C w sobotę po poł., najniższa +0,6°C w nocy z soboty na niedzielę.

Uwaga: Obie doby były mgliste, chwilami pogodne.

Zniżka barometryczna 730—735 mm znajdowała się w Anglii; zwykła 775—770 w środkowej Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 759 mm. Barometr opadał.

Prognoza na dobę następną od 12. god. w południe d. 17. bm. do 12. w południe d. 18. bm.:

Wiatr będzie o do kierunku zmiennego od E do NW, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do +1,0°C; niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 95%; opad: deszcz ze śniegiem.

* **Jutro**, d. 18. marca: św. Edwarda. — św. S. S. 4. Muc.

OFIARY.

Wny Pan Stanisław Bac... (za nieakuratność) złożył w naszej Administracji zlr. 1 „na godność”. Odsyłamy do komitetu.

— **W Sanoku** odbędzie się 19. bm. w sali miejskiej koncert na dochód głodem dotkniętej ludności Galicji.

— **Stangret ministrów**. Upadek Tiszy opłakiwać będzie z pewnością popularny dorozkacz pesterński Schneider. On to zawsze wioził po mieście prezydenta ministrów, a w dorozkę jego nie jeden tylko Tisza, lecz wszyscy poprzednicy prezydenta siadali; używał dorozki Schneidera i Szlavy i Ghiczy i Szell... W spadku po nich otrzymał dorozkarcza Tisza. Trzebaż trafić, iż jeden z dorozkarskich koni Schneidera okulał właśnie w chwili, gdy ważył się losy ministrów... Stoi tedy dorozka o kulejącym koniu przed pałacem prezydenta i Tisza słyszy jak podriwają sobie ze Schneidera. „Hej, hej, panie Schneider! — widać i koni waszpana przechodzi jakiś ostrzy kryzys!” Słowa te usłyszał Tisza pojąłszy, że właśnie w drzwiach pałacowych i śmiejąc się serdecznie, powtarzał je następnie swoim znajomym. Obecnie Schneider szczykuje się wózie Szaparego.

— **Testament hr. Andrassyego** otwartym został wczoraj w Budapeszcie. Egzekutorem testamentu zamianowanym został hr. Juliusz Szapary, którego uprosił zmarły, aby uzyskać u cesarza zezwolenie na utworzenie dwóch fidejucyów dla synów swoich Teodora i Juliusza.

— **W. Volksteater** (teatrze ludowym) we Wiedniu powstała 15. bm. podczas przedstawienia Schottana komedii „Ostatnie słowo” panika skutkiem zapalenia się kankunku znajdującego się na drucie oświetlenia elektrycznego na t. zw. „Schnürboden”. Pożar ugaszono natychmiast. Publiczność zaniepokoiła zapach palącego się kankunku. Odezwały się sygnały strażaków, spuszczono kurtynę żelazną — publiczność zaczęła uciekać z teatru, reżyser pojawił się na scenie i uśpokoił widzów, zapewniając, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Publiczność uśpokoila się i spektakl doprowadzonym został do końca. Niektórzy przerażeni tak olbrzymi sygnał strażaków, że pocięli, zostawiając suknie w garderobie.

— **Z Petersburga**. Kraj donosi, że w tych dniach minister spraw wewnętrznych zatwierdził projekt przytułku dla dzieci przy petersburskim kościele Towarzystwa dobroczynności (polskiem) Zarząd Towarzystwa udzielać będzie corocznie na jego utrzymanie około 8. 4.000 rocznie. Głównym opiekunem przytułku będzie senator Gartkiewicz.

Projekt środków, mających na celu przyjęcie w pomoc właścicieli gorzelni, został już wniesiony do Rady państwa.

Gubernator płocki Miller został mianowany gubernatorem piotrkowskim, a na jego miejsce gubernatorem płockim zarządzający izbą skarbową radomską Janowicz.

Kada państwa zatwierdziła projekt prawa, przedstawionego przez ministra finansów, co do pracy dzieci, niepełnoletnich i kobiet w fabrykach i zakładach.

Departamentowi dochodów niestałych polecono zbierać i ogłaszać wiadomości o wzroście, zbiorach, urodzaju i zapasach tytoniu w całym carstwie.

Kasjer Towarzystwa kredytowego miejskiego mskowskiego, Antow, zeznał, że w ciągu 26 lat dopuścił się niedoboru 51.000 rs., który na czas rewizji kasy zastępował sumami powierzając mu przez

osoby prywatne. Po sprawdzeniu ksiąg, wszystkie dokumenty okazały się w porządku, gotowizny zaś brakowało 54.410 rs. Antow został aresztowany.

Zestany na osiedlenie kilka lat temu do gubernii jenijskiej Karł, za współudział w kradzieży z banku państwa 220.000 rs., sądzony był 14. bm. za ucieczkę z miejsca osiedlenia i skazany na 40 rózg chłosty i zaliczenie na lat trzy do ciężkich robót.

Perski konsul generalny w Tyflisie oznajmia, że wedle odebranych przez niego urzędowych wiadomości, nigdzie obecnie w Persji niema nie tylko cholery, lecz i innych chorób epidemicznych, o czem przekonał się i delegowany lekarz Babajew.

— **Redaktor Tomieł** w Nowym Sadzie uznany został winnym zbrodni morderstwa i skazany na dożywotnie więzienie, obstrzone postem i ciemnicą.

— **Cenne wykopalisko**. Z Cetyni donoszą o *Corr. de l'Est*, iż rozpoczęte przez ks. Mikołaja czarnogórskiego wykopaliska w okolicach Podgoricy niespodziewany wydały rezultat. Odkopano mianowicie słynną bazylikę i mury obwodowa rzymskie miasta Dioclea. Zyskano jednocześnie wiele ciekawych napisów.

— **Katastrofa kolejowa**. Na linii Chicago-Buffalo d. 8. bm. przetrwał się pociąg w pełnym biegu. Oderwanych pięć wagonów wpadło z wielkim impetem na stojący w pobliżu stacji pociąg. Pignięcie osób zabitych i kilkadziesiąt rannych.

— **Nowy Orlean** 14. marca. Zrzadzone przez wystąpienie z łożyska swego rzeki Mississippi szkody są nieznaczne. Największe straty poniosła kucey, mający składy cukru w zalanych wodą dzielnicach. Wiele nad rzeką położonych miast uszkodzonych zostało mniej lub więcej, nikt z ludzi wszakże życia nie stracił. Około północy woda wyłała się przez tamy. Oddziały robotników naprawiały słabsze miejsca tam.

— **Zamek Lichtenegg**, pod Wels, przyszła rezydencja arcyks. Franciszka Salwatora i arcyks. Marii Walerji przedstawia się wedle sprawozdawy *Pester Lloyd*, który go odwiedził, niezbyt pomyślnie.

Opis w streszczeniu opiewa: Zamek wznosi się na monotonej płaszczyźnie za Wels. Pierwotnie otoczony był wodą, obecnie okalają go moczary. Mur w dole przesiąkający wilgocią. Ubikacje mieszkalne szczupłe. O zastosowaniu w nich wymagań higienicznych nie może być mowy. Woda oczywiście nie zdrowa; kanalizacji brak. Zamek oddolniony jest ze wszystkich stron na nacisk panujących tu wiatrów zachodnich i północnych. Laan w pobliżu, a więc i cieniściej promieniał nie ma. Mgły wznoszące się wieczorami z Tranu mogą być czasami niebezpieczne, w każdym zaś razie są niemiłe. Do uprzyjemnienia nie przyczynia się też hałas, dym i kurz z pobliskich fabryk. Zamek stoi zresztą zupełnie bez żadnej ochrony i może w razie powstania się niepokojów, jakie np. wybuchły były w Wels z r. r. narazić się na niejedno niebezpieczeństwo ze strony popółstwa.

— **Nagroda św. Szczepana i Przedświt-Handicap**. Do najcenniejszych w austro-węgierskiej monarchii wyszły z nagrodą św. Szczepana w sumie 40.000 zlr. — 30.000 dla zwycięzcy, 5000 dla drugiego itd., dystans 1800 metrów — nadeszły już mianowania. Wzrosły one znowu od zeszłego roku, mianowicie z 100 na 116. Z kraju zameldowało 92 konie, z zagranicy 24. Największą ilość, to jest 6 koni, zgłosił pułkownik Anthony, po 5 zgłosili: hr. Apponyi, hr. Edward Chotomiewski, p. Pechy, hr. Rothschild, kapitan Violet a z Niemiec hr. Radern i hr. Oppenheim. Dla Przedświt-Handicap ogłoszona została waga.

— **Konkurs na hymn narodowy** rozstrzygnięty został w Rio Janeiro Rzeczpospolita brazylijska pragnąc mieć republikański hymn narodowy, ogłosiła ów konkurs, a rozstrzygnięta go publiczność przepiękająca salę teatru „Lirico”. Wykano cztery konkursowe utwory i najgorętszy, entuzjastyczny polski zdobył hymn młodego kompozytora Leopolda Miguez.

— **W Chinach**. Przy budowie kolei w Changhai, w Chinach, zatrudniony jest Warszawianin, inż. St. Koralewicz.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertuar teatralny**. Dziś w poniedziałek po raz trzeci „Złote góry” komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. — We wtorek „Życie paryskie” operetka.

— **Cielęce zachwyty**. Występy panny Czołnowskiej na tutejszej scenie cieszyły się u nas powodzeniem zaskutkiem, to też zachęcaliśmy publiczność do licznego zgromadzenia się na jej koncercie poezjalnym, urządzonym wczoraj w sali „Sokoła”.

Publiczność zebrała się wcale licznie i wszystko byliby też dobrze się skończyło, gdyby nie cielęce zachwyty kilku wielbicieli, którzy ofiarowali diwie operetkowej wleńcie laurowej i jak donosi o tem całkiem serio dzisiejszy *Kur. Lwów*. Czy to nie profanacja? Czy nie cielęce zachwyty?

Dział ekonomiczny.

W Wilnie 21. maja otwarta zostanie wystawa koni wierzchowych i roboczych. Nagrody będą następujące: od głównego zarządu stadnin rządowych rs. 500 oraz medal złoty, a prócz tego od komitetu 6 medali brązowych i kilka listów pochwalnych. Za konie włościańskie rozdane będą nagrody pieniężne. Na czele komitetu wystawowego stanął p. Ursyn Niemcewicz.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Poznań d. 17. marca. Akcja ratunkowa dla rolników galicyjskich, dotkniętych klęską nieurodzaju i głodem, rozwija się tu bardzo silnie. Podano do rządu o niższenie taryf przewozowych dla ofiar w naturze, wysłać się mających do Galicji. Minister komunikacji Małachowski odezwał, że gotów się do tej próby przychylić, jeśli sprawa zostanie przez rząd austro-węgierski oficjalnie poruszona. Tutejszy komitet ratunkowy postanowił tedy udać się w tej sprawie do namiestnika hr. Badeniego i ministra dla Galicji, Zaleskiego.

Wiedeń d. 17. marca. Sprawozdanie komisji budżetowej Izby posłów zostało już przez sprawozdawcę Kathreina zastawione. Wykazuje ono dochody w kwocie 547,368.704 zł. wydatki zaś 545,771.700 zł., a zatem okazuje się nadwyżka 1,597.004 zł. Sprawo-

zanie wskazuje z zadowoleniem na przywrócenie równowagi w budżecie, podnosi z drugiej strony potrzebę reformy podatków bezpośrednich i wita z zadowoleniem zapowiedziane w tej mierze przedłożenie. Sprawozdanie wyraża dalej życzenie rychłego przeprowadzenia reformy, po której mogłaby nastąpić regulacja waluty.

Wiedeń d. 17. marca. Jutro zbiera się komisja prasowa Izby posłów na obrady nad petycjami i wnioskami w sprawach prasowych.

Wiedeń d. 17. marca. Wczoraj, z powodu urodzin króla włojskiego, danym był w tutejszej ambasadzie włojskiej obiad, na którym Nigra wniósł zdrowie cesarza jako przyjaciela i wiernego sprzymierzeńca króla włojskiego, następnie zaś wniósł zdrowie króla Humberta.

Wiedeń d. 17. marca. Wczoraj odbyło się w Chlemeckiego zebranie wiernokonstytucyjnych wyborców wielkiej własności, które jednomyślnie postanowiło odnowić z powodu zbliżających się wyborów do sejmiku dotychczasowy kompromis ze stronnictwem środka.

Peszt d. 17. marca. Z Zagrzebia przybył ban kroacki na czele delegacji kroackiej, aby się pożegnać z Tiszą i powitać Szaparego. Jak słychać, ban zamysła zrezygnować wskutek ustąpienia Tiszy. Według innych doniesień, ban poruszy u Szaparego sprawę rozmaitych naruszeń umowy węgiersko-kroackiej i zażąda ich uchylenia, inaczej poda się do dymisji.

Ze zmianą gabinetową nadzupani są obowiązani także podać się do dymisji, i jak słychać, nastąpią znaczne zmiany na posadach nadzupanów.

Paryż d. 17. marca. Dzienniki ogłaszają, ale nie urzędowo, następujący skład gabinetu: Freycinet prezydent ministrów i minister wojny, Constans minister spraw wewnętrznych, Fallières sprawiedliwości, Ribot spraw wewnętrznych, Rouvier skarbu, Barbet marynarki, Bourgeois oświaty, Develle rolnictwa, Jules Roche handlu, Guyot robót publicznych.

Elberfeld d. 17. marca. Pociąg towarowy spadł z mostu pod Elberfeldem w rzekę Wupper; wiele osób zostało zabitych. 34 wagonów leży 12 metrów poniżej mostu. Osoby, które miano za zaginione, odszukano.

Lizbona d. 17. marca. Mnióstwo studentów zebrało się wczoraj na Wydziale medycznym, gdzie oczekiwali delegacji studentów z wyszechnicy Oporto i Coimbra. Następnie wysłali deputację do króla z żądaniem aby cofnął *exequatur* (prawo urzędowania) konsulowi angielskiemu w Oporto.

Bukareszt d. 17. marca. Włoski następca tronu, ks. Neapolu, przybył tu wczoraj przed południem. Na dworcu powitali go król i następca tronu. W południe złożył ks. Neapolu wizytę królowi i królowej, u których dano śniadanie dla ścisłego koła. Wieczorem odbył się obiad, na który także ministrowie i posłowie włoski, oraz inni dostojnicy, otrzymali zaproszenia.

Belgrad d. 17. marca. Król Aleksander odwiedził znowu swoją matkę i zabawił u niej długo. Na święta spodziewany jest tu król Milan. Książę czarnogórski nie przybędzie do Belgradu.

Utworzenie nowego gabinetu poruczone będzie (bawiącemu w Petersburgu) Pasieczowi. Terazniejszy minister prezydent Gruicz zamianowany będzie prezesem Rady stanu.

Belgrad d. 17. marca. Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do wniesienia w skupczynie projektu ustawy, uwalniającej główne wywozowe płody serbskie, jako to było i zboże od cla wywozowego.

Dalej zatwierdziła Rada ministrów przedłożony przez ministra wyznań projekt regulacji spraw spraw kościelnych, ułożony na podstawie elaboratu metropolity i dotyczącej komisji. (Projekt, przedłożony dawniej przez metropolitę, został przez rząd odrzucony; p. r.)

Belgrad d. 17. marca. Jak zapewniają, zamierzają rejeccja wszystkich wybranych członków Rady stanu, bez względu na to, czy przyjęli czy nie przyjęli wyboru, zatwierdzić i zarządzić ukonstytuowanie się Rady, poczem członkom będzie wolno już jako zatwierdzonym członkom Rady, podać się do dymisji.

Ateny dnia 17. marca. Rząd grecki uchwalił, nie powoływać rezerwy na manewry armii, choć ten zamianifestować swoje zamiary pokojowe. (W istocie rezerwa grecka istnieje tylko na papierze; p. r.)

Konstantynopol d. 17. marca. Porta zatwierdziła wzmocnienie załóg na granicy greckiej i przywróciła dawną kontrolę graniczną z powodu, że rząd grecki zaprzestał czuwania nad bandami opryszków i nie przestrasza wywozowi broni na Kretę.

Kotar d. 17. marca. Małżonka ks. Piotra Karadordżewicza (najstarsza córka księcia czarnogórskiego) zmarła zeszłej nocy. (Niedawno temu powiła syna)

Wiedeń dnia 17. marca. godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 311.75. Akcje alpejskie Towar. górniczego 98.45. Akcje węgierskie Banku kredytowego 348.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 154.—. Akcje Uniebanku 249.50. Akcje kolei Karola Ludwika 195.25. Akcje kolei Północnej 262.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 127.—. Akcje kolei Alfrida —.—. Akcje kolei Państwowej 219.—. Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 230.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189.50. Losy komunalne wiedeńskie 148.—. Akcje Tow. tureckiego 112.50. Galic. oblig. idemn. 104.75. Akcje kolei

północno-zachodn. (lit. B. Elbthal) 218.50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 224.—. Akcje Bankvereinu 120.—. Rosyjski rubel papierowy 129.50.

4 1/2% renta wspólna 87.90. 5% renta austr. papier. 102.15. 5% renta austr. złota —.—. Renta 4% węg. złota 102.10. 5% renta węg. pap. 98.45. Napoleondory 9.44. Marki niem. 58.50.

Wladomotoi giełdowe.

Lwów, dnia 17. marca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	plac	ładaje
Kolei galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	195.50	195.50
Kolei Lwów-Czern. Jasska po 200 zł. w. a.	228.50	228.50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303.—	303.—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Pierwsza galicyjska

Krochmalarnia

Stanisława hrabiego Platara Zyberk
w Siebieczowie poczta Ostrów koło Sokala.

Rozsyła na żądanie próbki i cenniki swych produktów. — Skład i główna agencja we Lwowie ul. Sobieskiego l. 28. Telefon Nr. 221.

KAROL BAYER

we Lwowie przy ul. Krakowskiej 11.
poleca

Świec stearynowe najlepsze

stołowe 4-ki, 5-ki, 6-ki, 8-ki
powozowe 6-ki, 8-ki, 10-ki, 11-ki
Apollo pak. 560 gr. 40 et. 500 gr. 36 et.
Milly " 560 " 40 " 500 " 36 "
Salvator " 560 " 40 " 500 " 36 "

5-kiłowe pakiety kombinowane
Opłacone do każdej poczty Austro-Węgier
za złr. 3-75.

6 funtów cukru
2 funty kawy
1/4 funta herbaty
pakiet kawy i herbaty

za złr. 3-60.

2 funty mazi krowiej
2 funty migdałów słodkich
1 funt rodzynków sułtańskich doskonał.
1/2 funta " duzych "

1/2 funta " czarnych "

1/2 funta czekolady Sucharda
1/2 funta cykaty przezroczystej
laska duża wanili
4 pomarańcze
4 cytryny

za złr. 2-10.

4 funty mazi suchego
2 funty krochmalu pszennego
2 funty świec stearynowych
1 pudełko polysku

Wszelkie inne towary korzenne,
wiktualy, rum, likiery, koniak,
wina, portier, piwa, śledzie roz-
maite, sardynki, sery wyborowe,
oliwe, oset winy, musztardy
wysyłam po cenach najniższych.

Do siewu jęczmienia browarny
„Chevalier“

Hektoliter wagi efektywnej 68 kilo, czyli
korzec 150 funt, wiew. Cena loco dworcze
kolejowy w Krasnem po 9 złr. 50 et. za
100 kilo wraz z nowym workiem.

Zamówienia nie mniejsze jak 10 cetn.
metr. przyjmują Klemens Torosiewicz w Ru-
sławie, poczta Krasne. 1392

RZADCA

ekonomiczny, 1399

bezzenny, w sile wieku, ukończony
agronom akademii w Pruszkowie, u-
zdolniony w swym zawodzie a przy-
tem biegły w weterynarii i budownic-
twie, posiadający 17-letnią praktykę
w większych majątkach, mogący się
wykazać chlubnymi świadectwami,
pragnie objąć zarząd folwarku; przy-
jąłby także miejsce kontrolora. Łaska-
we zgłoszenia do Administracji „Ga-
zety Narodowej pod cyfrą X. Y.

Dom handlowy

w Warszawie

poszukuje młodego człowieka stenogra-
fującego po polsku i rusku. Oferty z opi-
sem przebiegu życia wraz z kopiami posia-
danych świadectw, nadesłać do Biura ogło-
szeń pp. Rajchmana i Prendlera w War-
szawie pod lit. J. B.

Neue Modenzeitung mit kolorierten Stahlstichbildern.

Die elegante Mode.

Spezial-Ausgabe des „Bazar“ für Mode und Handarbeit.

Abonnementspreis nur 1 fl. vierteljährlich.

Alle 14 Tage eine Nummer.

Kein anderes Modenblatt ausser dem „Bazar“ ist so reichhaltig wie

Die elegante Mode.

Man abonniert bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Probe-Nummern versendet auf Verlangen gratis und franco jede Buchhandlung sowie

die Administration der „Eleganten Mode“ in Berlin S. W., Charlottenstrasse 11.

1410

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest

czułość i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność leczenia tych pro-
szków przeciw najprzerzwyżaj ciępieniom śluzów-
nym, srodkom cięci, przeciw katarom żołądka,
zapaleniu, zgławce, przeciw zapaleniu, prze-
ciw chorobie wroty, przeciw chorobie żołądka, he-
moroide i najprzerzwyżaj chorobom kobiecym, spo-
wodowaną od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe
rozpoznawanie.

Falszywe wyroby będą sądowo niebezpieczne.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. 50 et. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako weteran do skutecznego leczenia gorączki, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanienia członków i porażenia, bólu
głowy, uszu i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i rozwojenia. Wewnętrznie
zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolikom i rozwojeniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszyst-
kich w handlu znajdujących się gatun-
ków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszają się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować,
które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w Białej:
Erich Keler apt.; w Brodach: W. Kulak, W. Landenberg apt.; w Czornobylu: J. Schmitt, C. Alth apt.; w Husiatynie:
Ludwik Nos apt.; w Drohobyczu: T. Partikiewicz; w Horodnie: A. Batez apt.; w Husiatynie:
W. Czernski apt.; w Jarosławiu: J. Rohu i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum.: C. Pilowski apt.; w Kozłowie:
Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redy apt., K. Wiszniewski apt.; w Nowym Sączu: W. Filipiak
R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyślu: F. Nalik apt.; w Przeworsku: W. Świątkowski
apt.; w Rzeszowie: A. Karpinski apt., J. Scheitler & Co.; w Samborze: J. Alkiewicz apt., C. Marsch apt.; w
Sokalu: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Strzemecki apt., J. Bell apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F.
Jamrogiewicz apt.; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Siana

szafki pięć i tyleż otawy — KARTOFFEL
dobrych do jedzenia 200 korcy — KARTO-
FEL do karmienia bydła 200 korcy. jest do
sprzedania w Zarudziu koło Zbaraża.

Blizsza wiadomość: Zarząd dóbr Bogda-
1403 nowka, koło Podwołoczysk.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do
wszystkich dzienników całego świata.

33 wory żółtego proszku

do czyszczenia (Gelb-Putzpulver) będącego
na składzie we Lwowie, przydatnego do sma-
rowania na wozy, do wyrobu papy dach-
owej itp. — obojętnie można u sprzedawcy
delsona. Jako sprzedawcy przypadkowa barwa
tania do nabycia. Bruck's, Graben-Comptoir
Berlin S. O.

PARFUMS IXORA

ED. PINAUD

Mydło..... a IXORA
Essencja dla chustek a IXORA
Woda toaletowa..... a IXORA
Pomada..... a IXORA
Olejek..... a IXORA
Puder ryżowy..... a IXORA
Kosmetyk..... a IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37

Tysiącokrój powiększalny MIKROSKOP

klasyfikowany niezbędny dla każdego prze-
mysłowca, nauczyciela, studenta i t. p. do
rozpoznawania przedmiotów, towarów, po-
staw i napojów. Prócz tego dedaje się lupa
dla krótkowidzów, razem tylko złr. 1-25, a
za poprzednim nadesłaniem gotówki w kwotę
złr. 1-50 otrzyma nadsyłając te przed-
mioty franko. F. Rabinowicz, Wien, Maxi-
milianstrasse 3. W razie niepodobań się
1383 zwracam pieniądze. G. N.

Dom handlowy

w Warszawie

posiadająca język francuski i
przedmioty szkolne z wykłado-
wym językiem polskim poszukuje
miejsc jako nauczycielka do
młodszych dzieci od dnia 1.
kwietnia. Blizsza wiadomość w
zakładzie frobl w skim plac Strze-
lecki l. 6. 1345

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

TRAWA MIODOWA

(holcus lanatus)

własnej produkcji, świeża i pewna
sprzedaje zarząd dóbr Ubrzeż poczta Ła-
panów, po 4 złr. za korzec wraz z wor-
kiem i wolną odyśką do koleji. Przy wzię-
ciu natraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje
się bezpłatnie.
Proszę wprost adresować, gdyż zarząd
nie utrzymuje składów.

1270

Nagrodozowy

500 Marek w złocie

wypłaćmy każdemu, komu Ciem Grol-
licha nie usunie wszystkich wyrazów skór-
nych, niemniej piegów, plam wyrobionych,
opalenia, węgów, czerwoności nosa i t. p.
i jeżeli do późnego wieku nie utrzyma pleci
w młodzieńczej świeżości. Zadna sminka!
Cena et. 60. — Skład główny J. Grollich,
Brinn (Berni moraw.). Dostawa w wszyst-
kich lepszych magazynach. We Lwowie w
apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. P. Re-
dyka, w Rzeszowie u J. Schmitta & Comp.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Engelster Thomy & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

Oficjalistów

ekonomicznych i leśników

z bardzo dobrymi rekomendacjami poleci-
może Biuro wydawcze J. Polinskiego we
Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5.

Dziennik mór paryskich

La Mode

w niemieckim tłumaczeniu i z wyjaśnieniami
kosztuje półrocznie złr. 3-—, z wzorami
złr. 3-60. Prenumerować można w Wiener-
Administration, Wien VI., Stumpfergasse 30.

JAJA

wyłącznie tylko całkiem świeże każdego czasu

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Ludwigshafen Rn. (Niemcy)
Specjalistycznie referujemy.
Prosimy o oferty z podaniem srebrnej
1291 wagi, netto.

ENGELTER THOMY & Co.

Alfred Russl w Opawie

(Troppau — Szląsk austr.)

Handel i skład nasion

lasowych i gospodarczych

poleca ręcznie jako i szybko kielkowania, wszelkie rodzaje nasion
hurtownie i w małych ilościach. — Największy skład sztucznych na-
wózów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki rosyła na żądanie.

Dla uniknięcia fałszerstw

wymagać zaparowania jak
obok na każdym pudełku

PAPIER WLINSKI

NIEMOJNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,

irytacji piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.

W Paryżu, u Pana J. WISLIN i Ks,